

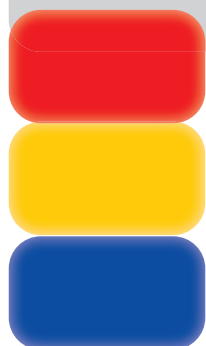


**Wielka
modernizacja
boiska w „Trójce”**
s. 3

**Jak żyć zdrowo
i... kolorowo, czyli
porady, szafing
i pokaz mody** s. 6 i 8

**Tydzień bez prądu
czyli energetyczny
armagedon**
s. 7

BIULETYN INFORMACYJNY URZĘDU MIEJSKIEGO W ALEKSANDROWIE ŁÓDZKIM



40 i cztery

Piszemy o Was i dla Was



30 lipca 2021 r. Nr 14 (633) ISSN 1642-6711. Nakład: 15 000 egz. ROK XXXI. Gazeta bezpłatna.



Kundel mądrzejszy

Najgorzej jak zajadły wiejski kundel uczepli się nogawki. Nie popuści, póki siły w szczękach wystarczy. Podobnie zachowuje się PiS w sprawie przedłużenia koncesji dla TVN24. Robiliście reportaże o księżach pedofilach, o Dziwiszu i innych „dostojnikach” Kościoła, no to macie po koncesji. I nic nie pomoże, żadne słowa rozsądku, choćby je amerykański sekretarz stanu wypowiadał w obronie stacji, której właścicielem jest amerykańska sieć Discovery. Tu rządzi PiS i wara Ameryce od naszego podwórka!

W sumie to podoba mi się nawet ten PiS-owski upór. Mentalność Marka Suskiego, jego mina i argumenty. Nie, bo nie! I nie pomoże nawet Katarzyna Wielka, intelekt Suskiego jest tak porażający, że żaden tam prawnik czy inny amerykański dyplomata go nie pokona. On nadawałby się na dozorcę w jakiejś wiejskiej bazie sprzętu rolniczego. Gwarancja, że nic nie zginie. Nie wyda ani grabi bez asygnaty, a złodzieja, choćby miał kałasznikowa w rękę, pogoni widłami. Taki człowiek to skarb!

Podoba mi się też ta ich bezkompromisowość. Co z tego, że Ameryka naszym przyjacielem jest. Nic. Jak nam TVN na podwórku bruździ, to nieważne czyj on jest. Nie popuścimy, choćby i bombę atomową mieli na nas rzucić. No chyba, że Ojciec Dyrektor kupi, wtedy TVN stanie się stacją uwielbianą przez każdego PiS-owca i będą się wszyscy jak jeden bujać na kolejnych urodzinach „tefaletu”. I w klapę sobie poppinają znaczki z jego logo...

Kto nami rządzi?! Wiejski kundel bije ich na głowę, bo ten przynajmniej wie, kogo gryźć, a kogo nie. Nie gryzie ręki, która go karmi i nie kąsa też silniejszego. PiS-owcy robią dokładnie na odwrót. Plują na Unię Europejską, która sypie kasę na ich sztandarowy „Polski Ład”. Jadą po bandzie w sprawie amerykańskiej stacji, choć wiedzą, że Ameryka to ostatnia ostoja naszego bezpieczeństwa. Żrą się z Rosją, choć ta nie lubi ani Unii ani Ameryki. Trudno pojąć, jakie sojusze budujemy jako kraj, bo jesteśmy skłóceni z każdym, nawet z Czechami o elektrownię. Wot, genialna polityka – cieszą się na Kremlu.

Apis

Uwaga, wirus ASF

Specjalne procedury, obostrzenia i środki ostrożności – Gmina Aleksandrów znalazła się w tzw. niebieskiej strefie w związku z zagrożeniem spowodowanym wirusem ASF. Choroba – choć niegroźna dla ludzi – dla zwierząt jest śmiertelna. Jak chronić hodowle przed wirusem?

ASF czyli Afrykański Pomór Świń rozprzestrzenił się w Polsce. Służby weterynaryjne potwierdzają coraz więcej ognisk wirusa. Jak temu zapobiec? Tego mogli dowiedzieć się rolnicy, którzy pojawili się na spotkaniu z lekarzem weterynarii, zorganizowanym w budynku pasywnym Urzędu Miejskiego w Aleksandrowie Ł. Cel spotkania był oczywisty – poinformowanie o zagrożeniu oraz metodach przeciwdziałania. Informacja o szkoleniu została rozesłana przez pracowników urzędu do sołtysów, ci zaś dotarli do hodowców trzody chlewnej i innych osób zainteresowanych tematem.

– U dziękuję zwierzyzny na naszym terenie nie mieliśmy wielu przypadków, ale trzeba wspomnieć o sytuacji, która jest w kraju dzisiaj, bo mamy stwierdzonych prawie 1800 przypadków tej choroby u dzików – mówi Jarosław Naze, z-ca Powiatowego Lekarza

Weterynarii w Zgierzu. – Jeśli chodzi o gospodarstwa, to w tym roku stwierdzono 22 przypadki ognisk. Mamy 3 przypadki występujące w województwie łódzkim, w związku z tym doszło do rozszerzenia stref.

Znalezienie się w strefie niebieskiej oznacza, że rolnicy zmuszeni są do przestrzegania określonych procedur. To m.in. wyłożenie mat dezynfekcyjnych, zmiana odzieży w czasie obsługi zwierząt, niewpuszczanie osób postronnych, dezynfekcja pojazdów, które wjeżdżają lub opuszczają teren gospodarstwa oraz ścisłe monitorowanie nawet pasz dostarczanych do gospodarstwa. To cały zestaw dokumentacji, którą hodowcy, niezależnie od wielkości, powinni prowadzić, by mieć pewność, że zwierzęta są zdrowe i nie stwarzają zagrożenia dla innych świń i dzików.

– Dla nich jest to choroba śmiertelna, przed którą nie chronią ani

żadne szczepionki, ani leki. Jeżeli wirus pojawi się w gospodarstwie, dochodzi do wybicia zwierząt w danym gospodarstwie, ale wprowadzane są dodatkowe, dość poważne obostrzenia w strefach wokół tego gospodarstwa – dodaje lekarz weterynarii. – Wprowadza się tzw. strefy: strefę zapowietrzoną do 3 kilometrów od ogniska choroby i strefę zagrożoną do 7 kilometrów dalej od strefy zapowietrzonej. W promieniu 10 kilometrów w linii prostej dochodzi do różnych obostrzeń, m.in. związanych z zakazem obrotu zwierzętami, zakazem przewozu. To są bardzo trudne sprawy, które przynoszą też potężne i poważne straty.

Dziś trudno przewidzieć, jak długo zostaną utrzymane obostrzenia, ponieważ wirus jest niezwykle odporny również na warunki pogodowe. Rolnik, którego świnie z uwagi na wirus będą musiały zostać wybite, może liczyć na odszkodowanie. Warunkiem jest jednak przestrzeganie przepisów i zachowywanie bioasekuracji. Jeśli obostrzenia nie są przestrzegane, wypłata odszkodowania może zostać wstrzymana lub nie zostanie ono w ogóle wypłacone. (jc)

Jak wypadły egzaminy?

Maturzyści szkół ponadgimnazjalnych, jak i ósmoklasiści już otrzymali wyniki swoich egzaminów. Uczniowie są usatysfakcjonowani rezultatami własnej ciężkiej pracy.

Do matury przystąpiło ponad 273 tysiące młodych ludzi z całej Polski. Zdąło prawie 74,5 proc. z nich.

Najlepszą zdawalność miał język angielski, natomiast gorzej wyszedł

egzamin z języka polskiego. W tym roku przez pandemię i wynikającą z niej naukę zdalną, matura i egzamin ósmych klas był przeprowadzony według wymagań egzaminacyjnych ogłoszonych w grudniu 2020 roku. Do egzaminów ósmych klas przystąpiło 357 tysięcy dzieci z prawie 368 tysięcy uczących się. Uczniowie snują już plany na rozpoczęcie dalszej nauki, czy to na studiach czy to w szkołach ponadpodstawowych. Aleksandrowskie szkoły w rankingach na tle Polski wypadły bardzo dobrze, z czego mogą być dumni nauczyciele i dyrektorzy. Sportowa Szkoła Podstawowa nr 3 w Aleksandrowie Łódzkim pochwaliła się wynikami, z których wynika, że z każdego przedmiotu, na tle województwa łódzkiego, uczniowie zdobyli średnio wyższe osiągnięcia. Okres pandemii był szczególnie trudny dla uczących się, lecz jak widać nasi uczniowie poradzili sobie znakomicie. Gratulujemy tym, którzy zdali egzaminy. (B. Sobaszek)





Sportowa Szkoła Podstawowa nr 3

Po 13 latach będzie modernizacja boiska lekkoatletycznego

Lipiec zakończył się świetną wiadomością: będzie modernizacja boiska lekkoatletycznego przy Sportowej Szkole Podstawowej nr 3. Po roku przepychanek Ministerstwo Dziedzictwa Narodowego, Kultury i Sportu zdecydowało się dofinansować modernizację kwotą 1 miliona 115 tysięcy złotych. Drugie tyle dołoży gmina z własnego budżetu.

— To już drugie podejście. Rok temu też złożyliśmy wniosek, ale nie znaleźliśmy się wśród podmiotów wybranych do dofinansowania — mówi **Piotr Adamczewski** dyrektor SP nr 3. — Determinacja samorządu, rodziców i całej aleksandrowskiej społeczności wpłynęła na to, że w tym roku też postanowiliśmy wniosek złożyć. Zrobiliśmy to w marcu i tym razem dofinansowanie dostaliśmy.

Modernizacja boiska to koszt 2 mln 300 tysięcy złotych. Nic dziwnego, że szkoła szukała środków. Projekt i kosztorys remontu powstały już w ubiegłym roku.

— Nie ulega wątpliwości, że wtedy zostaliśmy pozbawieni tych środków z przyczyn politycznych. Jednak najważniejsze jest to, że po czasie dopieiliśmy swego — cieszy się burmistrz **Jacek Lipiński**, który od początku wspierał szkołę w szukaniu pieniędzy na remont boiska. — Mamy mnóstwo uczniów i zawodników, którzy korzystają z tego boiska i dlatego też ta modernizacja była konieczna. Ruszamy więc z remontem, budżet gminy zapewnia drugą część pieniędzy i mam nadzieję, że w przyszłym roku młodzież będzie mogła korzystać z nowego boiska.

Boisko lekkoatletyczne będzie modernizowane po prawie 14 latach. Tylko najstarsi trenerzy pamiętają jak w 2008 roku gmina wykupiła prywatne tereny,

aby boisko w ogóle powstało. Nie jest największe, ale wystarczy na treningi i zawody lekkoatletyczne.

Jeden z pierwszych szkolnych stadionów lekkoatletycznych, na którym trenowali i ustanawiali rekordy życiowe aleksandrowscy olimpijczycy, przejdzie więc gruntowną metamorfozę, która była już konieczna.

— Są miejsca, gdzie tartan jest nierówny, ma ubytki i bieganie po nim nie jest już komfortowe. Klatka do rzutów nie jest już zgodna z aktualnymi przepisami. Na trening wystarczy, ale jest troszkę za mała i za niska jak na zawody — mówi **Leszek Lipiński** trener MKS Aleksandrów, klubu będącego kuźnią talentów lekkoatletycznych. — Boisko spełniło swoje zadanie, ale remont jest konieczny.

Zmieni się niemal wszystko: wyremontowane zostanie cały podkład, cały tartan, siatka do pchnięcia kulą, skoczenie, naskok do skoku wzwyż.

— W 2022 roku będziemy mieć nową odsłonę stadionu — mówi **Piotr Adamczewski**.

Większy niestety nie będzie, ale Polski Związek Lekkiej Atletyki będzie wreszcie mógł dać akredytację na przeprowadzanie zawodów pierwszej klasy mistrzowskiej. Najpierw jednak musi odbyć się remont. Dokumentacja już jest, pieniądze też, więc „Trójka” może już szukać wykonawcy. (kbs)



Projekt i kosztorys remontu boiska lekkoatletycznego przy „Trójce” powstał już w ubiegłym roku, jednak dopiero teraz Ministerstwo Sportu zdecydowało się wspomóc gminę przy finansowaniu tego przedsięwzięcia.



W przyszłym roku, jak zapewnia dyrektor Adamczewski, stadion lekkoatletyczny będzie miał „nową odsłonę”.

Zmień swoje miasto na lepsze...

Trwają prace nad Strategią Rozwoju Gminy Aleksandrów Łódzki na lata 2022-2030. To jeden z ważniejszych dokumentów dotyczących gminy, w którym określone są „mocne i słabe” strony miasta oraz wskazywane najważniejsze kierunki rozwoju. Obecnie obowiązujący dokument traci już swoją aktualność, dlatego potrzebna jest nowa strategia, którą rozpisuje się zwykle na kilka lat do przodu.

To doskonała okazja, by także mieszkańcy mogli bezpośrednio wskazać, najważniejsze i najpilniejsze ich zdaniem, sprawy, nad którymi należy się pochylić. Wystarczy poświęcić naprawdę tylko kilka minut, by wypełnić ankietę i ułatwić opracowanie strategii odpowiednim komórkom urzędu. Link do ankiety jest dostępny na stronie www.aleksandrow-lodzki.pl oraz na FB: @AleksandrowLodzkiOfficial. Zamieszczamy go też poniżej:

<https://forms.gle/4BuFu9q2hkLzJj5L8>

2021 Sierpień 213 dzień
Wsch. słońca: 05:01 Zach. słońca: 20:22 dzień trwa 15 godz. 28 minut. Faza Księżycy: trzecia kwadra

1
NIEDZIELA
Imieniny: Alfonsa, Justyn, Justyna
Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego

„Chłopcy silni jak stal”
Michał Maj-Wieczorek - śpiew
Maciej Cwikliński - akordeon, pianino
Wspólne śpiewanie piosenek Powstania Warszawskiego
1 sierpnia 2021
(niedziela)
godz. 17.00
Siedziba „Moniuszkowców”
Aleksandrów Łódzki, ul. Ogrodowa 10

PARTNERSTWO
ALEKSANDROWA
ŁÓDZKIEGO

Wydarzenie dofinansowane ze środków Gminy Aleksandrów Łódzki

Muzyczne Lato w Aleksandrowie

8 sierpnia 2021, godz. 16, MOSiR: Agnieszka Greinert – „Nikt, tylko ty” – piosenki 20-lecia międzywojennego.



Aktorka i piosenkarka, od lat związana z łódzką sceną dramatyczną i muzyczną. W łódzkiej filmówce od kilkunastu lat prowadzi zajęcia z piosenki dla studentów wydziału aktorskiego. Recital Agnieszki to sentymentalna podróż do piosenek

z okresu międzywojennego. Wokalistka zachwycona twórczością Mariana Hemara i Juliana Tuwima przedstawia muzyczne opowiadania o przewrotności natury kobiecej. Historyjki te potrafią oczarować, rozśmieszyć, wzruszyć, a czasem nawet nienachalnie przestrzec przed „niepotrzebnościami” życiowymi. Koktajl muzyczny wielowitaminowy!

Artystce na scenie towarzyszy akustyczny zespół instrumentalny w składzie: Paweł Jabłoński – fortepian i akordeon oraz Piotr Górka – kontrabas.

Spi(e)sz się dla Polski

Burmistrz Jacek Lipiński został ambasadorem spisu powszechnego w naszej gminie.

– 10 minut i obowiązek spełniony, spisujemy się, drodzy Państwo, bo czas ucieka.

Możemy to zrobić tylko do 30 września – mówi Jacek Lipiński. – Kto nie ma internetu – zapraszam do mobilnych punktów spisowych, które utworzyliśmy na terenie gminy, by ułatwić mieszkańcom wzięcie udziału w spisie. Pomagać będą pracownicy Urzędu Statystycznego w Łodzi oraz rachmistrzowie.

Już w najbliższą sobotę 31 lipca dyżur spisowy w godzinach 15:00-17:00 będą mieli rachmistrzowie w Centrum Informacji Turystycznej w Beldowie, w OSP w Nakielnicy oraz w OSP w Prawęcicach. Za tydzień, również w sobotę, 7 sierpnia

dyżur spisowy w godzinach 15:00-17:00 będą mieli rachmistrzowie w OSP Jastrzębie Górne. 23 sierpnia (poniedziałek) w godzinach 9-14 spisobus pojawi się przed szkołą w Rudzie Bugaj, o tej samej godzinie, ale 25 sierpnia spisobus stanie również przed OSP w Rąbieniu. Natomiast 5, 12 i 20 sierpnia w godzinach 9-14 spisać się będzie można w Biurze Koła Kombatantów w budynku obok Urzędu Miejskiego przy ulicy 11 listopada 3 na parterze. Trzeba pamiętać, że do spisu potrzebne będą również numery PESEL domowników.

– Dla tych z Państwa, którzy chcą zrobić to samodzielnie, a nie mają dostępu do internetu, w wydziale spraw obywatelskich Urzędu Miejskiego (w pokoju wydawania dowodów osobistych) utworzyliśmy specjalne stanowisko spisowe. Ja się już spisałem, teraz kolej na Ciebie – dodaje Jacek Lipiński.



Warto się spisywać samodzielnie, bo dla najbardziej aktywnych gmin w samospisie, przewidziane są specjalne nagrody w konkursie Prezesa GUS na najbardziej cyfrową gminę Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021. (S.S.)

W szkołach praca wre

Wakacje dla uczniów to czas odpoczynku. W wielu szkołach natomiast jest to czas wzmożonej pracy. Remonty większe i mniejsze prowadzone są w większości placówek. Nie inaczej jest w szkołach zlokalizowanych w Aleksandrowie Łódzkim.

– Remonty dawno już ruszyły – cieszy się Piotr Adamczewski, dyrektor Sportowej Szkoły Podstawowej nr 3. – Zmieniają się korytarze, stołówka, zmieniają się też lekcyjne sale i hol, który będzie naszą największą rewolucją. Będzie tak, jak przystało na szkoły w XXI wieku.

Stare pomieszczenie ochrony zastąpi nowoczesna przestrzeń. Oprócz tego nowy blask zyskają sale lekcyjne i sanitariaty. Ma być czysto, estetycznie i przyjemnie. Takie plany przyświeca nie tylko dyrektorowi „Trójki”. Tak ma być w każdej szkole, bez względu na to, co zostanie wyremontowane.

– Na pewno będą tu jasne kolory, bo to ciemne pomieszczenie, bez dopływu światła dziennego – mówi dyrektor SP4, Renata Papis, wskazując na korytarz zlokalizowany w podpiwniczeniu. – Wnętrze ozdobią prace wykonane przez naszych uczniów.

Oprócz tego pojawi się tu podwieszany sufit i panele ledowe, dzięki którym na korytarzu zrobi się zdecydowanie jaśniej.

Remont nie ominął również aleksandrowskiej „Jedynki”. Jak mówi dyrektor szkoły, Katarzyna Ochlik, konieczne było dostosowanie stołówek do wymogów przeciwpożarowych.

– Zdejmujemy wszelkie elementy drewniane – dodaje. – Chcemy, by

to miejsce było kolorowe, przyjazne dla dzieciaków. A kolory? Przede wszystkim jasne.

Pracy jest dużo, a czas nas goni. Wszystkie prace powinny zakończyć się przed upływem wakacji.

– Innej opcji nie ma, bo we wrześniu uczniowie muszą wkroczyć do wyremontowanych, odnowionych szkół – dodaje Piotr Adamczewski. – W naszych salach królować będą kolory białe plus mozaika w kolorze szarym.

W „Czwórce” zmieni się nie tylko piwnica. Zmiany czekają również inne korytarze. Ze ścian znikną nie-

zmianę można zaobserwować choćby przed „Czwórką”, która wspiera pszczoły i trzmiele.

– W ramach Aleksandrowskiego Budżetu Obywatelskiego złożyliśmy projekt „Manufaktura Ogrodowego Trzmieła Z Czwórki” – wyjaśnia Pani dyrektor. – Jesteśmy szkołą ekologiczną i mam nadzieję, że teraz wszystko będzie jeszcze bardziej rozwijać i dzieci zaangażują się w ten projekt.

Kolorowo będzie tu od wiosny do jesieni – to świetne warunki do przeprowadzenia na przykład plenerowej lekcji biologii. Za rok przed szkołą



Po wakacjach uczniowie „Trójki” mogą być zaskoczeni nowym wyglądem holu...

doskonałości, pojawi się nowa elektryka oraz miejsca tak zaaranżowane, by w czasie przerwy uczniowie mieli gdzie odpocząć w miłych ilościach.

Rewolucja odbywa się nie tylko we wnętrzu szkół. Zmiany następują również przed budynkami. Taką eko-

pojawiają się kolejne nowinki, które tym razem z pewnością przyciągną wszystkich miłośników eksperymentów. Do dyspozycji będzie m.in. kołyska Newtona, koło optyczne, głuchy telefon czy peryskop.

Aż chciałoby się wrócić do szkoły. (Jacek Czekalski)

Dzień z życia rolnika...

Młodzi uciekają do łatwiejszego życia...

Sielskie krajobrazy, piękne zwierzęta, łąki, pola, łąny zbóż. Bajka. Tak wydaje się tym, którzy na wieś zaglądną okazjonalnie, przejeżdżając ewentualnie zgodnie z panującą modą, zrobić sobie kilka fotek na tle rzepaku, narzekając, że ktoś tam hałasuje albo kurzy, przemierzając pole rolniczą maszyną. A wieś, oprócz swego niepodważalnego uroku, to przede wszystkim ciężka praca. Dla wielu to żadna tajemnica, zwłaszcza dla tych, którzy jak Bogdan Marciniak, hodowca byków ze Zgniłego Błota, od lat w ten sposób zarabiają na chleb.

— To są te mniejsze — mówi pan Bogdan, wskazując na całym spore, około trzystukilogramowe, młode byki. Gospodarstwo prowadzi sam od 1991, gdy przejął je po rodzicach. Oprócz opasów, zajmuje się również uprawą roślin. Jest co robić. Każdego dnia.

Bez wytchnienia

— Miałem już krowy mleczne, świnki, ale górę wzięła ekonomia

i stanęło na bykach — opowiada rolnik. — Wstaję przed 6 rano, od razu do obrządku trzeba iść, oprowadzać cały inwentarz.

Pracy jest sporo, trzeba przygotować paszę, posprzątać obornik. Na pracy przy bykach mija niemal cały dzień. Później trzeba wyjechać w pole...

— Nie ma wyjścia: są uprawy, zabiegi do zrobienia, wszystko zależy od tego, w jakim sezonie jesteśmy. Na dyżurze jestem 24 godziny na dobę, piątek, świątek i w niedzielę. Trzeba wstać, dać jeść zwierzętom, posprzątać. W tej pracy nie ma czegoś takiego jak urlop, święta czy chorobowe. Nie ma na to czasu, siła wyższa. Jak górnik przodowy.

Praca jest ciężka i niewdzięczna, bo na wypłatę trzeba długo czekać. Byk, nim zostanie sprzedany, rośnie dwa lata.

— Do zakładu człowiek idzie i po miesiącu dostaje pieniądze. A tu? Trzeba czekać. Do tego, że to niebezpieczna praca, można się przyzwyczaić. Ale to czekanie... W polu to

samo — zanim urośnie, mija rok, a jak przejdzie nawałnica, to jesteśmy rok do tyłu.

Jak kaskader

Praca przy bykach to nie film. Tu zagrożenia są realne. Młode byki ważą około 300-400 kilogramów. Te duże — 700. Wystarczy, że coś się takiemu zwierzęciu nie spodoba i robi się groźnie.

— Z nim mam zawsze problemy — mówi Pan Roman, głaszcząc białe-czarne zwierzę. — Wystarczy, że popchnie. Co tu dużo mówić, już nie jeden zginął przy nich. Wie pan, on swoje waży, ma siłę. A bywają agresywne. Niektóre mają to w genach, tak jak ludzie. Jeden jest spokojny, drugi agresywny i potrafi krzywdę zrobić. Przycisnął mnie już do ściany jeden, przytrzymał mnie trochę, taki 700 kilo.

— Jak pan sobie dał radę w tej sytuacji? — dopytuję.

— Opuścił na chwilę, dał mi jedną niepowtarzalną szansę... i uciekłem.

Na rozpamiętywanie takich sytuacji nie ma czasu. Trzeba



wracać do pracy — nakarmić, posprzątać, zadbać.

Ciężki kawałek chleba

Od odpowiedniej pracy, jak i od odpowiednio dobranej paszy czy leków, gdy zwierzę zachoruje, zależy jakość i smak mięsa. To jak z kurami i jajkami ze wsi — ich walory smakowe i wizualne mocno różnią się od tych z ferm.

— Wszystkiego nauczyłem się od ojca, od rodziców. To oni przekazali mi wiedzę, którą wzbogaciłem o własne doświad-

czenia — mówi pan Roman. — Zauważyłem, że byki rozpoznają człowieka po głosie, po zapachu. Przyzwyczajają się do mnie. Na obcych reagują nerwowo.

Pan Roman nie ukrywa, że gdyby mógł jeszcze raz wybrać swoją życiową drogę, nie wybrałby tak jak przed laty.

— To ciężki kawałek chleba. Tutaj została nas chyba czwórka jeszcze. Jest coraz trudniej, a młodzi uciekają. Szukają łatwiejszych dróg, łatwiejszego chleba... (Jacek Czekalski)

Nie każdy rodzi się przedsiębiorcą. Nie każdy pomysł chwili wciela w życie. Nie każdy potrafi pracować więcej niż 8 godzin dziennie, poświęcając wolne dla innych weekendy. Są jednak tacy co potrafią. O nich właśnie piszemy.

Rodzinny biznes. To się opłaca?

Aliflora — ogrodniczy zakład produkcyjny działający w Bełdowie prowadzony przez małżeństwo Krakowiaków — Alinę i Henryka. Nazwa firmy powstała od połączenia imienia właścicielki pani Aliny i od łacińskiego słowa „flora”, czyli roślinność. Gospodarstwo prowadzone jest już przez trzecie pokolenie Krakowiaków.



— 5 hektarów ziemi należało do mojego pradziadka, ale dopiero tata rozwinął tu ogrodnictwo — wspomina Julian Krakowiak — syn, który wspólnie z rodzicami prowadzi działalność.

Osiem szklarni widać już z daleka. Tam rosną pomidory i dwadzieścia odmian chryzantem. 1 listopada na święto Wszystkich Świętych będziemy mogli zobaczyć piękne, kolorowe i dopiero co rozkwitłe kwiaty. W firmie państwa Krakowiaków uprawiana jest również cebula, ta najbardziej poszukiwana odmiana — dymka. I co ciekawe, nasiona dymki i chryzantem trzeba kupować w Holandii, bo w Polsce nikomu taki biznes podobno się nie opłaca.

To prawda, że jest bardzo zielono i pachnąco, ale praca przy roślinach zaczyna się od wczesnych godzin porannych. I tak przez cały okrągły rok, bo tyle trwa sezon w gospodarstwie ogrodniczym. W szklarniach zmieniają się tylko rośliny.

— Nie każdy lubi pracować w ogrodnictwie, więc mamy ciągle kłopot z ludźmi do pracy — mówi pan Julian. — Na szczęście pomaga rodzina, bo to ro-

dzinna firma, więc dajemy radę. Nie wyobrażam sobie innego zajęcia.

Dzięki wspólnej pracy, działalności nie przerwała pandemia, a zaszkodzić mogą już tylko warunki pogodowe. Biznes się kręci i rozwija. Rodzinna firma weszła ze swoimi produktami do gmin i miast w całej Polsce.

Mało kto poświęca się dla ludzi. Mało kto po skończonej pracy chce rozpocząć następną i to w piątek. I nie wszystko co stare musi mieć swój koniec. Wie o tym najlepiej pani Grażyna Kozakiewicz, która ze starej posiadłości stworzyła piękną kawiarnię Zielony Zakątek w Zgniłym Błocie. Dodajmy: pierwszą w okolicy. To miejsce powstało z myślą o innych. Właśnie dlatego o tym piszemy.

Pani Grażyna mieszka w Zgniłym Błocie. Piękne miejsce do odpoczynku, ale i też do zjedzenia czy napicia się czegoś. Pracująca w ogródku pani Grażyna zawsze odpowiadała pytającym, że nie ma takiej możliwości. Aż wreszcie wzięła sprawy w swoje ręce i stworzyła coś, co tak bardzo było potrzebne, czyli Zielony Zakątek. Inspiracją do nadania nazwy był fakt, że stoliki dosłownie znajdują się w roślinnych, zielonych zakątkach ogrodu. Zaczęła piec ciasteczka, kupiła ekspres do kawy, grill i lodówkę. I tak 2 lata temu wszystko się zaczęło. Do dzisiaj wkłada w to miejsce całe swoje serce.

— Piekę ciasta nawet do 2 w nocy, żeby wszystko było przygotowane na weekend — opowiada pani Grażyna. — Nie może niczego zabraknąć. Zawsze mam jakieś atrakcje dla odwiedzających moją kawiarenkę. W ostatni weekend był to na przykład tort bezowy w promocyjnej cenie.

Do „Zielonego Zakątka” można dojechać autem lub rowerem. Z myślą o cyklistach pani Grażyna kupiła stojaki na rowery. Kawiarenka jest malutka, ale przepięknie wystylizowana.

— Rosną tu co prawda pokrzywy między roślinami, nie widzę jednak potrzeby ich usuwania. One również nadają uroku — tłumaczy pani Grażyna. — Wszystko ma tu swoje miejsce i tworzy nastrój. Każdy może się tu poczuć dobrze.

Ogródek nie tylko jest pełen zieleni. Właścicielka udekorowała teren historycznymi detalami. W krzakach cieszy oko stary rower, a gości wita doniczka ze starej wagi szalkowej. Pani Grażyna wykorzystuje też pomysły i twórczość swojej córki. Na ścianie budynku zawisa piękna makrama — dzieło rąk Malwiny.



— Nie zrobiłam tego zakątka dla pieniędzy, tylko z miłości do ludzi i przyrody — mówi pani Grażyna.

I tak jest. Ta pierwsza w okolicy kawi-

nia na wsi, prowadzona z pasją i miłością, cieszy się ogromną popularnością. Do Zgniłego Błota na ciasteczko i herbatkę przyjeżdżają nie tylko mieszkańcy gminy, ale również z sąsiedniej Łodzi. (B. Sobaszek)

Funkcjonalna fizjoterapia, refleksoterapia i terapie naturalne, czyli holistyczne podejście do zdrowia.

Kiedy choruje psyche, ciało daje sygnały...



ANNA PYSKA, magister fizjoterapii, absolwentka Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Fizjoterapią zajmuje się już kilka lat. Wcześniej pracowała w placówkach NFZ, jak i prywatnych, od kilku lat prowadzi własny gabinet Fizjo-Balans. Na co dzień zajmuje

się głównie pacjentami z problemami ortopedycznymi, po przebytych urazach, z bólem kręgosłupa i stawów, pacjentami onkologicznymi (m.in. z obrzękiem limfatycznym), a także dziećmi z wadami postawy. Metody jakie stosuje w pracy to m.in. terapia manualna, masaż powięziowy, ćwiczenia indywidualnie dobrane dla każdego pacjenta. Ostatnio oferta gabinetu fizjoterapii została rozszerzona o zabiegi refleksoterapii.



TOMASZ MAŁECKI, z wykształcenia neurofizjolog, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego. Od wielu lat zajmuje się terapiami naturalnymi, w szczególności refleksoterapią. Zgłębia tajniki medycyny germańskiej, kwestii żywienia i kondycji psychofizycznej pacjenta, jest zwolennikiem holistycznego podejścia do człowieka. Spotkania z pacjentem związane są z konkretnym zabiegiem połączonym terapią psychofizyczną oraz analizą większości czynników, które decydują o zdrowiu.

BEZ: – Z jakimi problemami pacjenci zgłaszają się do Was najczęściej?

AP: – Ze względu na funkcjonowanie w dzisiejszym świecie – czyli siedzący tryb życia i związane z tym przeciążenia statyczne, a także ograniczenie aktywności fizycznej – głównie są to pacjenci zgłaszający się z bólem kręgosłupa. W czasie pandemii dodatkowo ograniczona była możliwość wyjścia z domu i aktywności, praca zdalna była często wykonywana bez zachowanej ergonomii, co przyspieszyło powstanie różnych przeciążeń. Sezon letni z kolei wyzwała chęć „poruszania się”, a bez wcześniejszego przygotowania do wysiłku, czyli systematycznych ćwiczeń i treningu również zaczęły pojawiać się urazy i kontuzje. Powinniśmy pamiętać, że na wiele dolegliwości „pracujemy” latami, a głównymi przyczynami ich pojawienia się są brak ruchu, nadwaga oraz inne czynniki, takie jak brak odpowiedniej ergonomii.

TM: – Zgadzam się, że w czasie pandemii odezwały się wszystkie związane z tym problemy i nasiliły się te niekorzystne bodźce. Przeważnie jest tak, że przeciążenia już wcześniej są, ale najczęściej je bagatelizujemy. Na przykład przychodzi pacjent z bólem, który jest już nie do wytrzymania, ale zazwyczaj mówi, że wcześniej coś tam bolało, ale myślałem, że może samo przejdzie... No, nie przejdzie, a może się przerodzić w stan przewlekły, co trudniej wyleczyć i jest bardziej długotrwałe.

Siedząca praca przyspiesza te zmiany, które już mamy w organizmie. Nie ma co czekać aż będzie bardzo bolało. Warto wykorzystać okres letni, kiedy jesteśmy bardziej aktywni, do przygotowania się

do sezonu jesienno-zimowego – żeby zadbać o swoje ciało, o lepszą kondycję...

– Jakie problemy grożą nam z powodu – chyba największej plagi dzisiejszych czasów – wszechobecnego stresu? Pytam o to nie bez powodu, ponieważ stres ma ogromny wpływ nie tylko na naszą psychikę, ale również na ciało...

TM: – Przede wszystkim zestresowany organizm jest... niedotleniony. Pacjenci, którzy zgłaszają się do nas – i nie ukrywajmy, którzy w większości korzystają z porad lekarskich, bo po prostu chorują – nie dostarczają swojemu ciału odpowiedniej ilości tlenu. To widać mocno w ich ogólnej kondycji funkcjonowania na co dzień – wszelkie kwestie związane z nadpobudliwością, „nieradzenie” sobie z czasem, w którym w danej chwili żyją – buduje wielkie napięcie nerwowo-mięśniowe czy psychiczne. Pacjenci często nie zdają sobie sprawy, jak źle śpią, a postępujący stres powoduje, że najczęściej budzą się rano... zmęczeni.

– Wszyscy mówią: proszę się nie stresować! Ale jak osiągnąć „stan równowagi”?

TM: – Oczywiście, nie jest to proste, szczególnie po wielu latach niekorzystnych nawyków. Każdy powinien dążyć do znalezienia najlepszego sposobu dla siebie: czy to będzie spacer, bieg, nordic walking, pływanie, jazda na rowerze czy cokolwiek innego – będzie to sto razy lepsze niż dotychczasowy tryb życia. U naszych pacjentów zwykle to wygląda tak, że po powrocie do domu jest telewizor, radio, komputer czy telefon i... kanapa. A tymczasem z żelazną konsekwencją musi być codziennie, zaczniemy chociaż od 15 minut, ale codziennie – ruch! Powinniśmy też pamiętać o dobrym rozpoczęciu dnia: nie zrywajmy się z łóżka (to też jest niezdrowe, należy najpierw przewrócić się na bok, opuścić nogi na podłogę i dopiero podnosić tułów do pozycji siedzącej, a potem wstać). Najpierw pozwólmy sobie na swobodne przeciąganie się, kiedy jeszcze leżymy w łóżku i dopiero po 5-10 minutach wstańmy. W ciągu dnia oprócz spaceru (czy innej formy aktywności fizycznej) bardzo ważne są też takie czynności, jak wstanie od biurka i rozładowanie napięcia obciążonej podczas długiego siedzenia miednicy (która rzutuje na całe nasze ciało). Wszystko można zrobić na zasadzie zwykłej rozgrzewki – jak kiedyś w podstawówce robiliśmy: skłony, skręty tułowia, wyprosty ramion itp.

– Co jeszcze można zrobić dla ciała i poprawy jakości życia, no i przede wszystkim dla zdrowia?

AP: – Zawsze warto zacząć choćby od małych kroków, jak wspomniał Tomek. Zapraszamy również też na konsultacje do naszego gabinetu. Podczas pierwszej wizyty zawsze robię pełny wywiad – badanie i testy fizjoterapeutyczne, przeprowadzam terapię oraz zalecam instruktaż ćwiczeń indywidualnie dobranych do każdego pacjenta. Na początek może już wystarczyć jedna wizyta „diagnozyca”. Jeśli pacjenci stosują się do zaleceń,

to często nie wracają do mnie na terapię, bo już nie mają takiej potrzeby. Są to głównie ćwiczenia, które wzmacniają osłabione mięśnie.

Na przykład dość powszechnym problemem związanym z asymetrią miednicy jest bardzo bolesna ostroga piętowa. Również z takich problemów można wyjść ćwiczeniami i zabiegami fizykalnymi np.



fałą uderzeniową. W sytuacji, kiedy zwyrodnienie stawów już się pojawi, można chociażby trochę złagodzić ból poprzez zastosowanie np. leczenia przeciwzapalnego za pomocą pola magnetycznego, lasera, ultradźwięków.

TM: – Rzeczywiście warto postawić na taką indywidualną terapię, a później warto kontynuować – np. uprawiając pilates czy jogę – ćwiczenia wzmacniające mięśnie głębokie, Nordic Walking czy pływanie lub gimnastykę w wodzie (doskonale odciąża stawy). Zawsze warto starać się usprawniać i odciążać stawy. Doskonale jest tu basen, nawet jeśli ktoś nie umie pływać, to warto spacerować w takim basenie na głębszej wodzie.

– Masaż wodą jest na pewno dobry, ale Twoją dziedziną jest refleksoterapia, która w największym skrócie polega na uciskaniu punktów na stopie...

TM: – W sensie technicznym to jest praca na stopie, nogach, ale także dłoniach lub twarzy – na których znajdują się punkty odpowiadające różnym narządom ciała. W czasie zabiegu, jeśli pojawiają się symptomy bólowe pod wpływem ucisku danej strefy oznacza to, że dany narząd nie jest w równowadze i może być chory lub „rozregulowany”. Podczas pierwszej wizyty także przeprowadzam pogłębiony wywiad. Jako zwolennik medycyny germańskiej (najkrócej mówiąc zakłada ona, że choroby w naszym organizmie wywoływane są przez stres) i holistycznego podejścia do zdrowia (spójrzanie na człowieka całościowo, a nie wyłącznie na „wycinek” czyli konkretną chorobę) rozmawiam z pacjentem za pierwszym razem nawet godzinę. Jeżeli kogoś cokolwiek

boli, staram się rozpoznać, jaki czynnik psychologiczny tu zadziałał. Dlatego warto mieć świadomość, jak przebiegają relacje w rodzinie: jak układają się relacje z partnerem, z dziećmi. To wszystko rzutuje bardzo mocno na nasze życie, a więc i na kondycję psychofizyczną. Dodatkowo w refleksoterapii mówi się, że stopy, dłonie czy twarz „mówią”, więc można od

razu zobaczyć, jakie aspekty zdrowia nie domagają lub potrzebują wsparcia. Już sam ogląd stóp pokazuje, jakie są zmiany w układzie kostno-stawowym, jakie wiążą się z grubością czy kształtem stopy, ułożeniem paluchów – to wszystko bardzo dużo mówi nam o pacjencie, o jego diecie i tak dalej. Tu rozpoczyna się nasza wspólna praca z pacjentem.

– Jaką uniwersalną radę dalibyście naszym Czytelnikom, którzy chcieliby poprawić jakość swojego życia?

TM: – Kiedy wstajesz rano, pamiętaj, że jest to pierwszy dzień reszty twojego życia. To może być banalne, ale bardzo prawdziwe. Żyjmy z pełną świadomością, ponieważ według mnie słowo świadomość jest najpiękniejsze i najważniejsze. Kochajmy siebie i ludzi, bądźmy otwarci na piękno całego świata.

AP: – Przeżywajmy każdy dzień najlepiej, jak się da. Zadbajmy o relaksację, spacer kilka razy w tygodniu, odpowiednią dietę i ćwiczenia. Pamiętajmy, że bez zdrowego ciała nie ma zdrowego „ducha” – i odwrotnie. Wszystko powinno być w równowadze. W naszym gabinecie jesteśmy po to, by naszym pacjentom w tym pomóc, mamy doświadczenie i odpowiednią wiedzę.

– Dziękuję za rozmowę.

Z Anną Pyską i Tomaszem Małeckim (Gabinet Fizjo-Balans, ul. Konopnicka 17, Aleksandrów Łódzki, tel. 607118511) będzie można spotkać się i porozmawiać osobiście 14 sierpnia br. podczas imprezy „Dojrzałe piękno” (Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Aleksandrowie Łódzkim, ul. 11 Listopada 98, 14 sierpnia, godz. 15-19).

Ponad tydzień bez prądu...

Energetyczny Armagedon

Potężne nawałnice, które w połowie lipca przetoczyły się nad Polską, wyrządziły wiele szkód, również w Gminie Aleksandrów Łódzki. Powalone drzewa, słupy wysokiego napięcia, długie godziny ciężkiej pracy strażaków i innych służb. W wielu miejscach straty potęgował czas, bo – nim wszystko wróciło do normy – mijały kolejne dni i godziny bez prądu. A brak energii to nie tylko niedogodność, ale i realne straty.

– Musieliśmy wylać 70 litrów mleka, wszystko poszło na zmarnowanie – załamuje ręce pani Katarzyna, mieszkanka Bełdowa. – By basen, w którym chłodzone jest mleko, znów zaczął działać, by nie było kolejnych strat, musieliśmy wypożyczyć agregat. A to kolejne koszty.

Duże koszty, bo około 200 złotych za dzień wypożyczenia, do których doliczyć należy jeszcze zakup benzyny. A z jednego agregatu nie sposób zasilili wszystkich, niezbędnych w gospodarstwie urzędów.

Lista miejsc, w których przez wiele dni nie było zasilania, jest tak długa, jak długie i trudne było skontaktowanie się z PGE. Problemy ze skontaktowaniem się z przedstawicielami dostawcy energii występowały na wszystkich szczeblach. Mieli je odbiorcy, dziennikarze czy też przedstawiciele gminy, którzy od pierwszych chwil po nawałnicy starali się pomóc poszkodowanym przez żywioł mieszkańcom.

– Taka jest nasza rola, ale bez odpowiedniej współpracy nie jesteśmy w stanie nic zrobić – mówił w pierwszych dniach problemów z energią burmistrz Jacek Lipiński. – Oczekujemy większej otwartości, ale przede wszystkim zwykłej skuteczności w działaniu, której dzisiaj nie dostrzegamy.

Bez energii

– Bełdów, Bełdów-Krzywa Wieś, Ciężków, Antoniew, część Rąbienia, Brużyczka Mała, poszczególne ulice Aleksandra Łódzkiego, poszczególne ulice Rąbienia AB i Rąbienia... Dni mijały, a lista miejsc bez prądu, recytowana niczym wyliczanka przez pracowników Miejskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego, nie robiła się krótsza. Rostły straty. Wzmagająca się fala bezsilności pomieszanego z coraz większym zmęczeniem i nerwami.

– Mamy pracowników, którzy nie przychodzą do pracy. Pomijam fakt, że cały towar, cała produkcja zostały wyrzucone do kosza – relacjonuje pani Karolina, aleksandrowianka, prowadząca restaurację sushi. – Jeden agregat podtrzymuje nam obecnie zamrażarkę, w której uchowały się jedynie mrożone krewetki.

W lokalu, by pilnować agregatu na czas braku zasilania, zamieszkał jeden z pracowników. Na chwilę. Ostatecznie ta chwila przerodziła się w tydzień. Straty lokalu? Kilka dziesiąt tysięcy złotych.

Egocentrycy

Kupno lub wypożyczenie agregatu graniczyło z cudem. Mimo upływu czasu, z cudem graniczyło nadal połączenie telefoniczne z zakładem energetycznym. Pani Karolina, właścicielka restauracji

ny powinno powrócić zasilanie. Słowa te nie znalazły niestety potwierdzenia w rzeczywistości. Z wielu stron gminy nadal docierał warkot agregatów zasilających lodówki, chłodziarki do mleka, sklepowe laski czy pompy, niezbędne do utrzymania przy życiu pól – efektów ciężkiej pracy ogrodników i rolników.

– Zakład energetyczny powinien działać skuteczniej i powinien skuteczniej eliminować tego typu awarie. Myślę, że kilkana-



wyliczyła, że na próbie dodzwonienia się i późniejszych rozmowach, spędziła ponad 10 godzin.

– Zakład Energetyczny zbytnio się nie przejął naszą sprawą. Zwłaszcza, że tydzień wcześniej też przez dwa dni nie mieliśmy prądu. Ja tracę w tym momencie biznes życia, na który pracowałam dwa lata i nikogo to nie interesuje? – mówi oburzona kobieta. – Dostaliśmy informację, że jesteśmy egocentrykami, bo myśleliśmy wyłącznie o sobie, a skala problemu jest globalna. Że nie mamy świadomości, jak wielki to problem i myśleliśmy tylko o sobie...

Skala problemu faktycznie była duża. Gdy 6 dni po nawałnicy rozmawialiśmy z Aliną Chwiejczak, specjalistką do spraw komunikacji PGE Dystrybucja, informowała o wciąż czekających na naprawę, 1700 reklamacjach z rejonu energetycznego Zgierz-Pabianice. Informowała jednocześnie, że jeszcze tego samego dnia do większości miejsc na terenie gmi-

użycza nam prądu, ale jest bardzo ciężko – opisywała swoją sytuację pani Wiktoria, mama dwójki małych dzieci. – Udało mi się dzisiaj rano dzwonić do elektrowni i pani stwierdziła, że dopiero w ciągu trzech dni włączą nam prąd.

Jeszcze przed wizytą u pani Wiktorii, władze gminy skierowały do dyrektora PGE w Łodzi ostre w swym przekazie pismo, opisujące sytuację wielu mieszkańców gminy.

– To są dramaty życiowe wielu osób, tak jak w Państwa przypadku – mówi Jacek Lipiński. – Są rolnicy, którzy tracą dorobek życia, są firmy, restauracje. Naruszono wszystkie zasady, bo nie ma możliwości zgodnie z umowami, żeby prądu nie było przez tak

tygodniem soltys, Marcin Sadowski. – Nie ma prądu, nie ma też informacji, a nawet jeśli się pojawiają, to każdego dnia inne, jedne przeczące drugim. Tu jest firma, która produkuje stropy betonowe, firma dziewiarska. Zapraszam do odwiedzenia i porozmawiania, bo naprawdę mają problemy.

– Ja bym chciał tylko informację, gdzie ta awaria i kiedy oni ją usuną. Chciałbym taką tylko wiadomość – pan Roman, przedsiębiorca z Kolonii Brużycy swoich pracowników wysłał na urlop. To rzetelna firma, będą mieli zapłacone na czas. Pana Romana martwi jednak dobra opinia, prowadzonej od niemal 30 lat działalności, bo przez brak jasnej informacji nie jest w stanie jasno określić swoim klientom, kiedy otrzymają swoje zamówienie.

– To jest najgorsze, że jestem niewiarygodny dla nich – mówi. – To strata bardziej wizerunkowa niż materialna. Ona jest bardzo dotkliwa.

– Pan na renomę firmy pracuje przez wiele, wiele lat – dodaje burmistrz. – Nie przypominam sobie takiej sytuacji, żeby mieszkańcy nie mieli prądu przez tyle dni. Od momentu, kiedy nie ma energii

obserwujemy całkowity brak komunikacji i dezinformację. Nie można nic zaplanować, nie można podjąć jakiegokolwiek decyzji. Zarówno mieszkańcy, osoby fizyczne, ale również firmy, które nie mając infor-



macji, nie wiedzą co mają zrobić. Byliśmy w restauracjach, byliśmy u rolników, każdy ma swoją specyfikę, ale jedno jest pewne – że ta dezinformacja jest czymś równie szkodliwym jak sam fakt braku prądu. To są sytuacje skrajne, które nigdy nie powinny mieć miejsca. Teraz przede wszystkim doprowadzimy to wszystko do stanu normalności, a później zajmiemy się tym, co będzie bardzo, bardzo istotne żeby naprawić te szkody.

Jeżeli mieszkańcy zwrócą się z prośbą o pomoc prawną, a wiemy, że są takie plany, to myślę, że tutaj ta pomoc prawna właśnie przy tego typu sytuacjach odszkodowawczych będzie miała miejsce. Gdy oddawaliśmy ten tekst do druku, dwa tygodnie od nawałnicy, na terenie gminy były jeszcze nieliczne miejsca, wciąż pozbawione prądu...

Jacek Czekalski

Interwencja

Czas, w przeciwieństwie do prądu w liniach zasilających gospodarstwa i przedsiębiorstwa na terenie gminy, płynął nieubłagannie. Mijała kolejna, siódma doba bez prądu. To kolejny dzień, gdy poszkodowanych odwiedzał burmistrz, Jacek Lipiński.

– Jutro, panie burmistrzu, będzie siedem dni. Mały jest przeziębiony. Byłam wczoraj z nim u lekarza. Mamy robić inhalacje. Dobrze, że jest sąsiadka, która

Straty wizerunkowe

Burza, choć zdecydowanie mniej intensywna niż w innych częściach gminy, przetoczyła się również nad Kolonią Brużycą.

– Nie wyrządziła większych szkód, mimo to prądu nie mamy od tygodnia – mówi przed ponad

Szafing, pokaz mody „Dojrzałe Piękno” i konkurs na najlepszą stylizację

Zapraszamy na czerwony dywan

14 sierpnia w Aleksandrowie Łódzkim, na stadionie MOSiR, każdy będzie miał okazję, by przejść się po czerwonym dywanie. Najpierw będzie można obejrzeć profesjonalnie przygotowany pokaz mody, a potem samemu zaprezentować swoją stylizację na wybiegu... Ale po kolei!

Od 14 na stadionie MOSiR (w okolicy białej hali namiotowej) czynne będą stoiska z używaną, ale w doskonałym stanie, odzieżą – damską, męską i dla dzieci. Taka jest, dobrze znana nie tylko w Aleksandrowie Łódzkim, idea szafingu. Zgłoszenia do udziału przyjmowane są pod numerem telefonu 601 383 320. Udział w szafingu jest całkowicie bezpłatny! Organizatorzy zapraszają również wszystkich, którym nie jest obcy handel na „pchlim targu” – to będzie doskonała okazja, by przewietrzyć zakamarki swoich szaf i pozbyć się tego, co jest dobre, sprawne, ale nam już niepotrzebne.

Organizatorzy zaprosili również przedsiębiorców, głównie z Aleksandrowa Ł. i okolic, którzy na co dzień zajmują się zdrowiem i urodą. Będzie więc okazja, by na miejscu skorzystać z konsultacji fizjoterapeuty i refleksoterapeuty (Gabinet Fizjo-Balans z ul. Konopnickiej), zapoznać się z ofertą ekologicznych i naturalnych kosmetyków czy sklepów prowadzą-

cych sprzedaż produktów „bio”. Stenowiska będą czynne przez cały czas do godz. 20.

W trakcie „Szafingu” około godz. 16, rozpocznie się druga edycja, znanego już w Aleksandrowie Łódzkim i bardzo dobrze przyjętego, profesjonalnie przygotowanego **pokazu mody „Dojrzałe Piękno”**. Modelki i modeli do pokazu przygotuje salon fryzjerski **Studio Majerska**, we współpracy z uczniami szkoły fryzjerskiej z aleksandrowskiego Zespołu Szkół Specjalnych. Makijaż wykona **Babie Lato z Aleksandrowa Łódzkiego**. Sam pokaz przygotowuje **Hanna Piekalska**, znana w środowisku modowym blogerka, modelka 60+ i Ambasadorka Konkursu Miss po 50. Gościem specjalnym będzie również **Helena Norowicz** – aktorka, która w wieku dojrzałym została profesjonalną modelką.

A gdzie ten czerwony dywan dla wszystkich? Jest! Zapraszamy wszystkich chętnych – dzieci (koniecznie pod opieką dorosłych), młodzież, oso-



Przygotowania do pokazu mody „Dojrzałe Piękno” już trwają. Hanna Piekalska wybiera kreacje i reżyseruje pokaz.

by dorosłe i całkiem dorosłe do udziału w pierwszym amatorskim aleksandrowskim pokazie mody. Mamy dla Was wyzwanie: wystylizujcie swoją koleżankę, siostrę, mamę, babcię lub siebie (męskie wersje również bardzo mile widziane!) zgłoście swój udział w amatorskim pokazie (nr tel. 605 252 849 – zgłoszenia przyjmowane są od

poniedziałku 2 sierpnia!) i przyjdźcie tego dnia na MOSiR. Każdy, kto zgłosi swój udział, wystąpi przed publicznością, by zaprezentować swoją stylizację i otrzyma upominek. Najciekawsze stylizacje zostaną nagrodzone wartościowymi zestawami kosmetyków, voucherów na zabiegi SPA i zakupy. Zapraszamy! (bez)

MORORUN

PANDEMICZNA DYCHA BIEG na 10 km

BIEG dla DZIECI

15 SIERPNIA ALEKSANDRÓW ŁÓDZKI

SZCZEGÓŁY I REGULAMIN:
www.aleksandrow-lodzki.pl



Minęła dokładnie połowa wakacji, a co za tym idzie, również połowa atrakcji przygotowanych w ramach aleksandrowskiego Planu B. Wiele dobrego jednak nadal przed nami. Przygotujcie się na sierpniową odsłonę cyklu imprez letnich na terenie aleksandrowskiego MOSiR-u oraz w miejskim parku.

W każdy kolejny piątek tradycyjnie zapraszamy do kina plenerowego, w którym zawsze czekają na Was dwa dobre tytuły, startujemy o 21:00. W najbliższy weekend pozostajemy w parku miejskim na drugim w tym sezonie zlocie foodtrucków. Zarówno w sobotę jak i niedzielę będzie można najeść się do syta niebanalnymi potrawami z całego świata!

7 sierpnia duża scena MOSiR znów zabrzmi muzyką. Tym razem zapraszamy na koncerty Sorry Boys oraz Pawła Domagały. Dzień później MOSiR wypełni się rodzinami z dziećmi, gdyż ponownie uruchomimy ślizg wodny, rozstawimy dmuchane atrakcje, a na plaży pojawią się animacje dla najmłodszych. 8 sierpnia obchodzimy w Polsce Wielki Dzień Pszczół, dlatego będzie można skosztować miodów z aleksandrowskich pasiek, wygrać sadzonkę miododajnej rośliny czy wziąć udział w eko warsztatach. Tego dnia zapraszamy również do hali namiotowej na kolejny z serii koncertów Partnerstwa na Rzec Aleksandrowa. Wystąpi dla Was Agnieszka Greinert.

Kolejny weekend 14-15 sierpnia to sobotni, aleksandrowski szafing, czyli wielka giełda odzieży używanej, druga edycja pokazu mody „Dojrzałe piękno”, spotkania z fozjoterapeutką, refleksjoterapeutą, kiermasz produktów eko i konkurs z nagrodami na najlepszą stylizację – szczegółowo piszemy o tym na stronie obok. Niedziela natomiast upłynie nam głównie na sportowo, za sprawą kolejnej edycji biegu MORORUN. Tym razem zapraszamy do wzięcia udziału w biegu na 10 km. – „Pandemiczna dycha”. Nie zabraknie dystansów dla najmłodszych oraz całodziennych atrakcji dla rodzin z dziećmi, w tym pewnej wystrzałowej niespodzianki idealnie pasującej do

obchodzonego 15 sierpnia Święta Wojska Polskiego.

21 sierpnia ze śmiechu rozbolą nas brzuchy, gdyż na scenie pojawią się dwaj uznani komicy, Marcin Daniec i Igor Kwiatkowski. Bilety na ten kabaret, jak również na koncert Pawła Domagały i Sorry Boys dostępne są m.in. w Wydziale Promocji i Współpracy z Zagranicą oraz na platformie eBilet.pl. Przypomnijmy, że każdy bilet o wartości 25 zł stanowi zarazem cegiełkę, której pełna wartość zostanie przekazana aleksandrowskiej jednostce OSP jako dodatkowe wsparcie w zakupie nowego wozu ratowniczo-gaśniczego. Można więc dobrze się bawiąc, wesprzeć tych, którzy na co dzień ratują nasze zdrowie, życie i dobytek.

Wracając do programu – już 22 sierpnia zapraszamy na ostatnie z serii wakacyjnych spotkań z gwiazdą. Tym razem w hali namiotowej, w której prowadzimy ten cykl, będziemy gościć samego Marka Piekarczyka. Poza swobodną rozmową liczymy na kilka kultowych utworów TSA w wykonaniu pana Marka.

Ostatni weekend sierpnia upłynie pod znakiem hucznej imprezy dla najmłodszych i całych rodzin – to w końcu zakończenie wakacji. Poza naszymi sztandarowymi atrakcjami zrobimy powtórkę z mega kąpieli w pianie oraz święta kolorów, które cieszyło się tak dużym zainteresowaniem na początku letnich imprez. Natomiast na podsumowanie koncertów organizowanych wspólnie z Partnerstwem na Rzec Aleksandrowa zaprosimy na koncert grupy Plateau!

Jak sami widzicie, przed nami w sierpniu jeszcze wiele atrakcji. Pełny harmonogram znajdziecie obok, w internecie na www.aleksandrow-lodzki.pl oraz facebook.com/AleksandrowLodzkiOfficial. (bar)

na półmetku

SIERPIEŃ

- | | |
|----------------------------|---|
| 1 sierpnia
(niedziela) | Złot Foodtruck, g. 12 |
| 6 sierpnia
(piątek) | Kino plenerowe, g. 21
„Obecność 2”, „Upiorne opowieści po zmroku” |
| ★ 7 sierpnia
(sobota) | Koncert biletowany, g. 18
Sorry Boys, Paweł Domagała |
| 8 sierpnia
(niedziela) | Koncert Partnerstwa, g. 16
Agnieszka Greinert „Nikt, tylko ty...” — piosenki 20-lecia międzywojennego |
| 13 sierpnia
(piątek) | Kino plenerowe, g. 21
„Iznowuzgrzeszyliśmy, dobry Boże!”, „Heavy Trip” |
| 14 sierpnia
(sobota) | Szaffing oraz atrakcje dla dzieci, g. 14
Pchli targ POKAZ MODY „Dojrzałe piękno”
Dmuchańce: zjeżdżalnia, tor przeszkód
Ścianka wspinaczkowa |
| 15 sierpnia
(niedziela) | MORORUN — bieg na 10 km
„Pandemiczna dycha”
Koncert Partnerstwa, g. 16
„Perła i Bracia” — koncert pt. „Zanim opadną liście” — tradycyjna muzyka romska |
| 20 sierpnia
(piątek) | Kino plenerowe, g. 21
„Kler”, „Pitbull. Ostatni pies” |
| ★ 21 sierpnia
(sobota) | Rety Rety! Kabarety!, g. 17
Marcin Daniec, Igor Kwiatkowski |
| 22 sierpnia
(niedziela) | Wieczór z Gwiazdą, g. 19
Marek Piekarczyk |
| 28 sierpnia
(sobota) | Zakończenie lata, g. 14
Program dla dzieci
Wielkie dmuchańce
Potyczki rycerskie
Warsztaty ceramiczne itp. |
| 29 sierpnia
(niedziela) | Koncert Partnerstwa, g. 16
Zespół „Plateau” — koncert pt. „O miłości niebanalnie” |

Najimprezy cyklu „Wieczór z Gwiazdą” obowiązują **BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI** (do pobrania w Wydziale Promocji i Współpracy z Zagranicą)

W przyszłym roku 200-lecie nadania praw miejskich

Kto zabronił nam być miastem i dlaczego?

22 marca 1822 roku w odpowiedzi na pismo Rafała Bratoszewskiego z dnia 6 czerwca 1821 roku, władze carskie wydały akt nadający osadzie Aleksandrów prawa miejskie. W przyszłym roku będziemy obchodzić 200-lecie tego wydarzenia. Przy okazji zachęcamy do głosowania w Budżecie Obywatelskim Województwa Łódzkiego na projekt aleksandrowski, oznaczony symbolem EZG18 – 200-lecie praw miejskich Aleksandrowa Łódzkiego.

Niestety niezbyt długo, bo tylko 47 lat aleksandrowianie cieszyli się swoją miejskością. 1 czerwca 1869 r. nastąpiła utrata praw miejskich. Podobnie zresztą jak w setkach innych małych miasteczek Królestwa Polskiego. Mieszkańcy tych miejscowości mówią o tym, że była to represja za udział w Powstaniu Styczniowym. Ta patriotyczna narracja jest źródłem dumy dla mieszkańców dawnych miast i walki o odzyskanie niesłusznie odebranych praw. I choć represje popowstaniowe niewątpliwie miały wpływ na gospodarkę małych miast (kontrybucje, odebranie własnego budżetu królestwu, represje wobec dworów itp.), to przyczyny odebrania praw miejskich małym miasteczkom nie miały motywów związanych z powstaniem. Był to raczej wynik słabości ekonomicznej tych miasteczek, które często nie miały na tyle dużych dochodów, aby utrzymać swoje struktury, a większość mieszkańców trudniła

1864, który zajął się problemem małych miast. W listopadzie 1864 rozesłano do magistratów miejskich pierwszą ankietę. Miała ona posłużyć do opracowania podstaw objęcia reformą uwłaszczeniową części ludności miejskiej. W następnym roku rozesłano nowe ankiety do magistratów. Na ich podstawie w 1867 roku wydano drukiem „Sbornik statystycznych swiдений o gorodach w Carstwie Polskim”.

Natomiast 28 października (9 listopada) 1866 ogłoszono ukaz o zniesieniu stosunków dominalnych w miastach Królestwa Polskiego. 11 lipca 1867 powołano Specjalny Komitet do Reorganizacji Zarządu Miast i Gospodarki Miejskiej przy Komitecie Urządzającym. W sierpniu 1868 roku komitet złożył sprawozdanie statystyczne z działalności i zaproponował przekwalifikowanie na osady: po pierwsze – miast liczących mniej niż 3000 mieszkańców, po drugie – miast, w których liczba rolników prze-



wój przemysłu i handlu ani ze względu na dochody kas miejskich na takie miano nie zasługują, a mieszkańcy płacą podatki niższe niż ludność wiejska. Równocześnie uznano, że ośrodki te należy zamienić na osady a nie na wsie, a reformę należy wprowadzać stopniowo.

Ostatecznie ukaz z 1 czerwca 1869 w ciągu 2 lat przekształcił 336 miast na ośrodki niższej kategorii. Było to w sumie działanie korzystne wobec słabych ośrodków miejskich, ponieważ obniżało ich obowiązki podatkowe wobec państwa i dawało nowe możliwości rozwoju. Praktycznie zyskali na tej reformie ci, którzy najliczniej w Powstaniu Styczniowym uczestniczyli – najbiedniejsza część społeczności miejskiej. Nie da się ukryć, że opowieści „ku pokrzepieniu serc” o karze za „liczny udział w powstaniu” brzmiały zdecydowanie ciekawiej.

Na podstawie ukazu z dnia 1 czerwca 1869 roku również Aleksandrów został pozbawiony praw miejskich i stał się osadą w gminie Brużyc Wielka. Jako osada został podzielony na cztery sołectwa, których prawdopodobnie rozgraniczenie wytyczały główne ulice miasta: obecna Wojska Polskiego (dawna Kościelna), Wierzbńska, obecna 11 Listopada (dawna Lutomska) i Warszawska. Jednak siedziba urzędu gminy Brużyc Wielka nadal znajdowała się w Ratuszu, bo tylko ten budynek nadawał się do celów administracyjnych. Wójtami gminy w pierwszym okresie byli: Dębowski, Hermanowicz i Namysłowski.

Mimo, że Aleksandrów formalnie był osadą, to nadal zachował miejski charakter zabudowy z ciągami komunikacyjnymi w postaci ulic, które były zwarcie zabudowane. W osadzie znajdował się szereg budynków użyteczności publicznej jak: ratusz, kościoły (katolic-

ki i ewangelicki), synagoga żydowska, dwie szkoły, później także szpital i budynki elektrowni. Znajdowało się tu także wiele budynków fabrycznych. Pomimo utraty praw miejskich w osadzie ciągle wzrastała liczba mieszkańców i ilość budynków zarówno mieszkalnych jak i przemysłowych.

W 1870 roku w Aleksandrowie mieszkało 3958 osób, w 1881 roku – 5890 osób, 1891 roku – 7487 osób, 1915 roku – 9828 osób a w 1921 roku – 10430 osób. Liczba mieszkańców osady nie zmalała znacząco również podczas I wojny światowej, choć na skutek ostrzału artyleryjskiego, osada poniosła wtedy pewne straty ludnościowe oraz duże straty materialne. W tym okresie największą grupę stanowili ewangelicy w zdecydowanej większości Niemcy, choć były też polsko brzmiące nazwiska. Dugą grupę pod względem liczebności stanowili katolicy, którymi byli głównie Polacy i nieliczni Niemcy. Trzecią grupę stanowili wyznawcy religii mojżeszowej, którą stanowili wyłącznie Żydzi. Mniej liczne grono stanowili baptyści (inne wyznanie protestanckie), którymi byli wyłącznie Niemcy. Byli również stosunkowo nieliczni prawosławni Rosjanie.

Po 55 latach, w 1924 roku Aleksandrów odzyskuje ponownie prawa miejskie i znów staje się miastem. Miastem, które ciągle się rozwija, a liczba jego mieszkańców i mieszkańców gminy stale rośnie. Świadczy to o dobrym „Genius loci” tego miejsca, ale również dobrej polityce władz lokalnych. Trzeba jednak pamiętać, że wiele dawnych miasteczek nie miało tyle szczęścia i do dziś nie odzyskały one praw miejskich, jak na przykład Parzęczew, Kazimierz nad Nerem czy też Lutomiersk (najstarszy ze wszystkich). (S. Sobczak)



się rolnictwem. Odbieranie miejskości nie było również jednorazowym aktem zemsty, lecz procesem.

Jak pisał Andrzej Kuropatwa, 1 czerwca 1869 roku wyszedł w życie ukaz carski nakazujący Komitetowi do Spraw Królestwa Polskiego zweryfikowanie małych miast i miasteczek i ewentualne odebranie im praw miejskich oraz przemianowanie na osady. Praktycznie procedura utraty praw miejskich rozpoczęła się w momencie wydania Ukazu Aleksandra II z 19 lutego (2 marca)

kracza 50% właścicieli nieruchomości, po trzecie – miast, w których dochód roczny był niższy niż 1500 rb.

Według tych kryteriów 329 miasteczek kwalifikowało się do pozbawienia praw miejskich, a 123 spełniało kryteria miejskości. Komitet zaproponował rozciągnięcie na nie ukazu z 1864 roku o utworzeniu gmin wiejskich. Komitet d/s Królestwa Polskiego rozpatrzył wnioski w 1869 roku i uznał, że na 452 ośrodki miejskie 103 spełniają nowe kryteria. Pozostałe ani ze względu na roz-

BIBLIOTEKA ZAPRASZA

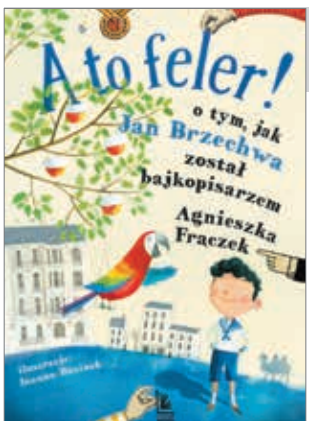
Dzisiaj prezentujemy kilka nowości z Filii dla dzieci przy placu Kościuszki. Czy którąś z nich chciałbyś zabrać ze sobą na wakacje? Przeczytaj, poczuj i wybierz się do nas! W upalne dni, między regałami zawsze jest chłodniej, a nawet jeśli nigdzie nie wyjeżdżasz, każda książka to obietnica niezwykłej podróży.



„Czyj to szkielet” Henri Cap, Raphaël Martin

Jest to obszerny zbiór najważniejszych i najciekawszych informacji na temat szkieletów. Pełna ciekawostek książka odświeża tajniki budowy czaszek, rąk, nóg, zębów. Nauczycie się, jak rozpoznać szkielet hipopotama, dowiedziecie, dlaczego wilki chodzą gęsiego i która ryba ma 10 000 zębów. Treść podano w formie krótkich haśel napisanych przystępnym

językiem. Zwięzłe opisy, dodatkowo opatrzone przejrzystymi ilustracjami, pozwalają zrozumieć prezentowane zagadnienia i błyskawicznie je zapamiętać. Wspomniane ilustracje utrzymane są w stonowanej stylistyce. Komiksowa kreska i dowcip doskonale komponują się z dostosowaną do młodego odbiorcy treścią. Książkę wyróżnia dodatkowo obecność ruchomych kłapek, pod którymi autorzy ukryli zagadki dla czytelników. Na większości przedstawiono szkielety lub ich fragmenty. Okazuje się, że przyporządkowanie szkieletu do właściwego gatunku to wbrew pozorom bardzo trudne zadanie. Czyj to szkielet? to idealna książka dla młodych amatorów anatomii ale również dla nauczycieli przyrody i biologii, którzy chcieliby urozmaicić swoje zajęcia.



„A to feler! O tym, jak Jan Brzechwa został bajkopisarzem” Agnieszka Frączek

Jan Wiktor Lesman – czy to nazwisko brzmi znajomo? Nawet wielu miłośnikom tego pisarza i prawnika może być obce. Ewentualnie sugeruje pokrewieństwo z Bolesławem Leśmianem. Gdy Bolesław Lesman – podpisujący się jako Leśmian dowiedział się, że jego młodszy kuzyn Jan Wiktor Lesman, także para się twórczością literacką,

miął podobno orzec, że nie może być dwóch poetów o tym samym nazwisku. Zaproponował więc Jankowi pseudonim – Brzechwa. To nim autor „Akademii Pana Kleksa” podpisywał większość swoich utworów.

Sam Brzechwa lubił zaś powtarzać, że twórczością dla dzieci zajął się, by zaimponować pewnej przedszkolance. Nie przypuszczał, że to właśnie jako autor dziecięcy przejdzie do historii literatury i zdefiniuje kanon pierwszych lektur dla następnych pokoleń.

Poznanie Brzechwy z Agnieszką Frączek – popularyzatorką wiedzy o współczesnej polszczyźnie to frajda! Przedstawia dzieciom, historię dzieciństwa Janka w niezwykle barwnym opisie.

Tytuły rozdziałów to słowa samego Brzechwy, które autorka zaczerpnęła z jego utworów. W swoje przemyślenia wplotła zdania i rymowanki poety. Tym sposobem młody czytelnik towarzyszy rosnącemu jak na drożdżach chłopcu. Z zaciekawieniem wsłuchuje się w legendę o Błotnych Ludziach; uczestniczy w licznych przeprowadzkach; przypadkowo trafia pomiędzy uczestników demonstracji robotniczej („Krwawa Niedziela”); wreszcie jak zahipnotyzowany wpatruje się w zawartość skrzyni skarbów. Przygód mały poeta miał całe mnóstwo, ale o tym już musicie przeczytać sami.

Ten kto sięgnie po tę lekturę z zaciekawieniem będzie przewracał kartki, aż dotrze do ostatniej. Innej możliwości nie ma, bowiem atrakcyjny sposób przekazu zachęca

do czytania. Zastosowane przez autorkę sformułowania są zabawne, dialogi ciekawe, a kolorowe ilustracje Joanny Rusinek ubarwiają całość.

Książeczka jest znakomitą formą przybliżenia postaci Jana Brzechwy przedszkolakom oraz dzieciom z młodszych klas szkoły podstawowej.

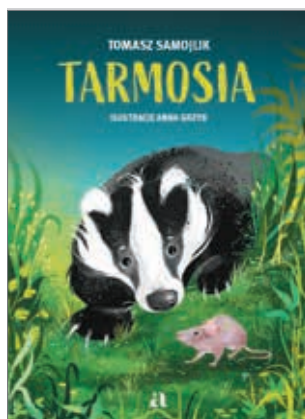


„Strażniczka Słońca” Maja Lunde, Lisa Aisato

Główna bohaterka książki – Lili, mieszka razem ze swoim dziadkiem w smutnym i pozbawionym kolorów miasteczku. Gdy dziewczynka miała rok, zniknęło słońce. Teraz dzień zlewa się z nocą, a ziemia nie wydaje plonów. Wszyscy cierpią głód i są niezwykle przygnębieni. Pewnego dnia ciekawość zaprowadza Lili do zakazanego lasu,

na sekretną ścieżkę, do ukrytej, zielonej doliny...

„Strażniczka Słońca” to książka o wielu wątkach, dotycząca wielu problemów i skomplikowanych relacji. To pełna przygód opowieść o miłości, przyjaźni, szczęściu i nadziei na nową wiosnę. To cudowna baśń o tym, że w przyrodzie wszystko ma swoje miejsce i czas. Dodatkowym plusem książki są urzekające ilustracje. Dopasowane barwami do nastroju powieści. Grafiki Lisy Aisato są jak obrazy, które można by oprawić w ramki i zawiesić na ścianie. Książka chwyta za serce morzem emocji i niełatwych wyborów.



„Tarmosia” Tomasz Samojlik

Wszystko zaczyna się na wiosnę, bo wiele ważnych spraw ma swój początek o tej porze roku. Puszcza Białowieska budzi się do życia. Budzą się zwierzęta z zimowego snu, drzewa pokrywają się listowiem, runo leśne wypuszcza liście i kwiaty. Młoda, bo zaledwie roczną borsuczkę Tarmosię poznajemy, kiedy budzą ją podejrzone hałasy. Tarmosia żyje wraz ze swoją rodziną w przytulnej norze.

Ma wspaniałą rodzinę, ale czasem trzeba wyściubić noskę poza swój dom i zobaczyć co oferuje świat. Wraz z wiosną pojawiają się niespodziewani goście. Rodzina lisów szuka schronienia po tym, jak z ich nory wypędzili ją wilki. Nie ma czasu do stracenia, bo lada moment na świat mają przyjść małe liski.

Zabawne perypetie związane z nowymi przyjaciółmi stawiają Tarmosię po dwóch stronach. Z jednej chce być pomocna przyjaciółkom, z drugiej boi się oceny rodziców, którzy wychodzą z założenia, że teren, na którym żyje rodzina, należy do nich.

Przeniesienie się do borsuczej nory i obserwowanie w jaki sposób zwierzęta pokonują wszelkie przeszkody, to czysta przyjemność. Zwłaszcza gdy tak mocno jesteśmy osadzeni w naszym człowieczym środowisku. Odpowiednia dawka dowcipu i nadanie borsukom ludzkich cech sprawiają, że Tarmosię czyta się z uśmiechem na twarzy.

Mimo lekkiej formy Tomasz Samojlik porusza ważne kwestie. Wskazuje na problemy słabszych mieszkańców lasu, które związane są również z gospodarczą działalnością człowieka i wycinką drzew. Porusza tematykę związaną z istotą tradycji rodzinnych, empatią, otwartością na innych oraz pomocą słabszym. Lektura w prosty sposób pomaga dzieciom zrozumieć zależności w świecie zwierząt przenosząc niektóre zachowania na ludzki świat.

Dom na jesień życia... psiaków

Stowarzyszenie OPP „Animal Sos” opiekuje się ponad setką czworonożnych przyjaciół – są to bezdomne, porzucone i bardzo często skrzywdzone przez człowieka psy i koty. Ponieważ pod opieką stowarzyszenia jest coraz więcej zwierząt starszych, wymagających specjalnych warunków, trzeba stworzyć im „Dom na jesień życia”, czyli miejsce, gdzie w cieple i z całodobową opieką weterynaryjną będą mogły mieszkać czekając na adopcję. Takie miejsce



stowarzyszenie chce stworzyć przy lecznicy w Łowiczu we współpracy ze schroniskiem. Posiadamy już lokal, potrzebny jest jednak jego remont oraz dostosowanie do potrzeb zwierząt, a także zakup specjalistycznej karmy. Stąd prośba do Czytelników o włączenie się w akcję charytatywną, której celem jest pozyskanie przedmiotów lub voucherów na wykonanie usługi, które następnie w trakcie wirtualnej licytacji internetowej zostaną przekazane zwycięzcom. Część darczyńców już zaproponowała np. spotkania z gwiazdami, wizytę w redakcjach, jazdę sportowym samochodem, książki z autografami, kurs tańca, kurs pieczenia chleba itp. Liczy się każda forma pomocy.

Licytacje będą odbywać się ze względu na rygor sanitarny w formie elektronicznej na stronie www.psiakowo.com.pl oraz poprzez specjalne wydarzenie na fb. Każdy z darczyńców zostanie zaprezentowany w mediach społecznościowych i na stronie facebook.

Zbiórka jest zarejestrowana, stowarzyszenie jest organizacją pożytku publicznego. Działania Stowarzyszenia „Animal SOS” mogą Państwo śledzić w ogólnopolskich mediach.

Przedmioty na licytację można przekazywać na adres Animal SOS Tomvet, ul. Chełmońskiego 31, 97-300 Łowicz lub mogą zostać odebrane przez wolontariuszy. Kontakt telefoniczny: 693 691 963 lub mailowy – animalsos@psiakowo.com.pl.

Jolanta Wojciechowska,
prezes Stowarzyszenia, tel. 601 303 395

Stowarzyszenie Animal SOS
KRS 0000755566
NIP 732 219 45 39, REGON 381741362
tel. 887 883 484
Siedziba:
95-070 Aleksandrów Łódzki, ul 11 Listopada 3
Adres do korespondencji:
99-400 Łowicz, ul. Chełmońskiego 31
Nr rachunku:
34 1240 3347 1111 0010 8646 6856
www.psiakowo.com.pl

Czy PiS zaprzepaści szanse Polski na rozwój?

W nadchodzących latach Polska będzie jednym z głównych beneficjentów wyjątkowego pod względem skali i formy mechanizmu solidarności finansowej w Unii Europejskiej. Fundusz Odbudowy i Odporności ma pomóc gospodarce europejskiej podźwignąć się z kryzysu wywołanego pandemią COVID-19. Polska ma otrzymać ponad 100 mld złotych w formie grantów i będzie mogła skorzystać z pożyczek na preferencyjnych zasadach. Razem z funduszami pochodzącymi z nowego budżetu unijnego, środki Krajowego Planu Odbudowy (KPO) stanowią majątko zamachowe rozwoju gospodarczego Polski w nadchodzących latach. Te środki wraz Polskim Ładem miały zapewnić Zjednoczonej Prawicy utrzymanie się przy władzy po raz kolejny.

Jednak Polska, a wraz z nią także Unia Europejska, stoi dziś nie tylko w obliczu kryzysu gospodarczego. Drugim – nie mniej niebezpiecznym – jest pogłębiający się kryzys rządów prawa i demokracji. Ogromne i łatwo dostępne fundusze postulujeć mogą do umocnienia praktyk i systemów niedemokratycznych. W tej sytuacji kluczowym staje się pytanie, w jaki sposób Unia Europejska będzie kontrolowała sposób dysponowania funduszami przez państwa członkowskie i jaka rolę odegrają instytucje krajowe.

ZŁE DOŚWIADCZENIA

Istotną sprawą są na przykład kryteria rozdziału środków. Bo jak pokazują badania ekspertów Fundacji Batorego, podczas rozdziału II transzy Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, jedynym kryterium była przynależność partyjna wóldarzy gmin. Tam, gdzie rządzą ci sprzyjający obozowi Zjednoczonej Prawicy, spłynęły 10-krotnie większe środki, niż tam, gdzie rządzi opozycja. Do wielu miejsc, w tym do Aleksandrowa Łódzkiego, środki nie trafiły wcale. To ewidentne „kupowanie” sobie wyborców. Działacze PiS liczą, że olbrzymie środki unijne posłużą do zbudowania sobie elektoratu bez oglądania się na zalecenia Unii. Jednak Komisja Europejska zebrała się na odwagę i zagroziła polskiemu rządowi, że wniesie do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej o finansowe ukaranie kraju za łamanie unijnego prawa.

UNIA OSTRZEGA

A dodatkowo wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej Věra Jourová zasugerowała, że polska propozycja krajowego planu odbudowy będzie bardzo uważnie sprawdzona pod kątem gwarancji, że jest w Polsce działający niezależnie od rządu system

sprawiedliwości, który zabezpieczy miliardy z Unii przed korupcją. To zapowiedź, że jeżeli rząd PiS nie zmieni postępowania, może nie mieć za co kupować głosów w przyszłych wyborach. Jeśli plan rządu Zjednoczonej Prawicy nie przejdzie tego egzaminu i jeśli potem nie zdoła on wprowadzić zadowalających poprawek, to da to powód Komisji, by wstrzymać wypłaty z budżetu Unii i z jej funduszu odbudowy.

To pierwsze tak jasne ostrzeżenie dla Polski, że jednak może zadziałać wprowadzony w grudniu mechanizm praworządności, który uzależnia przelew z Brukseli od zapewnienia sprawnej kontroli niezależnych instytucji nad ich dystrybucją.

ULTIMATUM

To może nas kosztować miliardy i rozbić w drobny mak tak szumnie zapowiadany Polski Ład. Ale to za jakiś czas. Bo już za chwilę może się okazać, że grożą nam wielomilionowe kary. Komisja Europejska zapowiedziała, że jeżeli Polska (zgodnie z decyzją Trybunału Konstytucyjnego i zapowiedziami pierwszej Prezes Sądu Najwyższego, że Polska zignoruje wyroki unijnego Trybunału Sprawiedliwości), zażąda aby rząd „w całej pełni” wycofał się z tej decyzji w ciągu mniej niż czterech tygodni, czyli do 16 sierpnia. Polska musi się do tej decyzji zastosować, a jeśli nie, to 17 sierpnia Komisja Europejska zwróci się do Trybunału w Luksemburgu o nałożenie kar za każdy dzień zwłoki w wykonaniu jego wyroku. Te dni będą liczone od 15 lipca, czyli dnia wydania orzeczenia przez TSUE, a kara za jego lekceważenie może sięgać nawet kilkuset tysięcy euro – i więcej – za każdy dzień zwłoki. Bowiem TSUE miał traktatowe upoważnienie, by zdecydować, że izba dyscyplinarna musi zostać zamknięta, ponieważ wprowadzony przez

PiS system dyscyplinujący sędziów, został wprowadzony z naruszeniem unijnego prawa. To nie są żarty. Jeśli PiS w końcu nie zacznie przestrzegać prawa i nie wycofa się ze swoich pseudo reform sądowych, może to wszystkich drogo kosztować. Jourová powiedziała na konferencji prasowej: „Jeśli Polska nie dotrzyma terminu, to pójdziemy do sądu. Ale wierzę, że polski rząd zmieni zdanie”. Nie chciała spekulować na temat wysokości kar, dopóki nie wypowie się w tej sprawie TSUE i dodała: „Polska nie może sobie wybierać à la carte, jakich praw będzie przestrzegać”.

Chyba więc lepiej, by rząd uważniej słuchał, co mówi ta wysoka przedstawicielka Brukseli, którą ostatnie decyzje Warszawy mocno wyprowadziły z równowagi. Bo ciągłe kary za nieprzestrzeganie prawa, spory z Czechami o Turów, czy w końcu utrata finansowania z Funduszu Odbudowy i Odporności, mogą sprawić, że Polacy będą mieli dość PiS-u.

NA OSTRO Z AMERYKĄ

Do tego po zmianie prezydenta w USA, znacznie ostygły stosunki z naszym największym sojusznikiem. Od kilku miesięcy w Polsce nie ma ambasadora USA. I nie jest to spowodowane

brakiem zainteresowania nowej administracji Bidena Polską, ale raczej PiS-owskimi przepychankami i złośliwościami. Mówi się, że nowym ambasadorem USA w Polsce miałby zostać Mark Brzeziński, zawodowy dyplomata i syn znanego polityka i eksperta Zbigniewa Brzezińskiego. I właśnie to pochodzenie jest problemem, bo jako syn obywatela II Rzeczypospolitej, mimo, że się o to nie ubiegał, z mocy prawa jest również polskim obywatelem. By ten problem rozwiązać oficjalnie zrzekł się naszego obywatelstwa. Problem niby rozwiązany, ale niesmak, który może zawarzyć na jego pracy pozostał. Nie służą również poprawie stosunków takie akcje, jak „lex TVN”, kiedy praktycznie zmusza się amerykańskiego właściciela do pozbycia się swojej własności. Nie służy to ani stosunkom dwustronnym, bo amerykańskie zawsze wspierają swoje firmy, ani wolności prasy. Jest to albo próba rozgrywki z Ameryką, albo desperacką próbą pozbycia się najbardziej krytycznej wobec rządu stacji. Z drugiej zaś strony bez przetargu kupujemy amerykańskie czołgi Abrams, co zupełnie już pozbawi nas szans na rozwój własnej produkcji. Nie poprawi również relacji wycofanie się USA z sankcji wobec Nord Stream 2 i dogadanie się

z Niemcami w tej sprawie. Jest to w Polsce i na Ukrainie odbierane, jako pewnego rodzaju zdrada, ale to USA jest pierwszoplanowym graczem na arenie międzynarodowej i to my przede wszystkim musimy zabiegać o ich względy.

ZNÓW SAMI

To jednak pokazuje, jak osamotnieni jesteśmy na arenie międzynarodowej. Skłóceni z Unią, lekceważeni przez USA, sami swoją polityką łamiąc zasady demokracji i praworządności spychamy się na margines światowej polityki, stając w jednym rzędzie z Białorusią i Rosją, będąc w dodatku nawet z nimi w konflikcie. Następnym krokiem może być już tylko „Polexit”.

To już najwyższy czas, aby PiS zmienił swoją politykę, bo nie służy ona nie tylko Polsce, ale również tej formacji, która zamiast odnowy zaserwowała nam przytłaczający nepotyzm, afery finansowe oraz marnotrawstwo środków na niepotykaną skalę pod płaszczykiem walki z COVID i nie tylko oraz olbrzymie zadłużenie ukrywane poza budżetem. I wypadłoby tu tylko zacytować słowa Aleksandra Kwaśniewskiego: „Nie idźcie tą drogą Jarosławie Kaczyński..., Mateuszu Morawiecki, Jacku Sasinie i koście...” (S. Sobczak)

Polski Ład – koszty reformy podatkowej rząd przerzucił na samorządy

Polski Ład to sztandarowa reforma PiS z którą w teren ruszyli posłowie i działacze tej partii, aby zapewnić sobie kolejne zwycięstwo wyborcze. Na reformie podatkowej mają zyskać miliony. Ale by ktoś mógł zyskać, ktoś musi stracić. Tym kimś mają być najlepiej zarabiający i... samorządy.

Bowiem razem z projektem ustawy, która jednym zwiększy w przyszłym roku pensje, a innym zmniejszy, pojawił się dokument oceniający skutki regulacji i już wiadomo, kto ma ponieść koszty zmian. Uderzą przede wszystkim w samorządy, a nie budżet państwa. Wiceminister finansów zapowiada kolejną ustawę, która skutki dla samorządów ma złagodzić. Na razie jednak oprócz podniesienia kwoty wolnej do 30 tys. zł, podniesienia wyższego progu opodatkowania do 120 tys. zł, zastosowano szereg przepisów, które mają tę reformę spinać od strony budżetu państwa, ale już niestety nie samorządów.

Chodzi o pakiet uszczelnień systemu podatkowego, który „będzie bardzo ważnym elementem finansowania tej reformy” – mówił wiceminister Sarnowski. W planach rządu jest, że 6 z 8 mld zł, które ma kosztować finanse publiczne reforma podatkowa w ramach tzw. Polskiego Ładu, zostanie pokryte właśnie z uszczelnienia systemu podatkowego. Jednak 93 proc. kosztów poniosą samorządy.

Bowiem na stronach legislacyjnych rządu pojawiły się w poniedziałek wyliczenia kosztów zmian, czyli Ocena Skutków Regulacji (OSR). Wynika z niej, że w pierwszym roku reformy łączne koszty dla finan-

sów publicznych zamkną się w kwocie 8,4 mld zł, z czego budżet państwa ma stracić 7,1 mld zł, jednostki samorządu terytorialnego 13,7 mld zł, a NFZ ma zyskać 12,4 mld zł.

Dzięki uszczelnianiu podatków, do budżetu per saldo wrócić może 6 mld zł. Strata budżetu państwa zamknie się więc w nieistotnej w jego wielkości kwocie 1,1 mld zł. W rezultacie aż 93 proc. kosztów reformy spadnie na samorządy, a tylko 7 proc. – na budżet państwa. Można to potraktować politycznie, jako uderzenie w finanse największych miast, które zarządzane są w większości przez osoby spoza ugrupowań rządzących państwem. Duże miasta szacują utratę wpływów z podatków na grube miliony i już się zastanawiają jak domknąć budżet, bo nie bardzo wierzą w zapewnienia rządu, że realny skutek będzie kilkakrotnie mniejszy dzięki reformie zasad finansowania.

Reformę przygotowuje Ministerstwo Finansów i ma ona być procedowana równolegle z pakietem finansowym po to, by obie ustawy spotkały się pod koniec roku w Sejmie i by weszły w życie od 1 stycznia 2022 r. – deklaruje minister Sarnowski. Ale nawet wtedy negatywne skutki Polskiego Ładu, dla wielu miast mogą być dotkliwe, zwłaszcza w połączeniu z zaniżonymi subwencjami oświatowymi i stałą tendencją rządów do spychania na samorządy czego tylko się da. To sprawia, że samorządy są coraz bardziej obciążone sztywnymi wydatkami, a coraz mniej mają środków na rozwój i stają się coraz bardziej zależne od subwencji państwa. (S.S.)

**WYKAZ ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ DO SPRZEDAŻY
W DRODZE PRZETARGU**

Położenie nieruchomości	KW	Numer działki	Powierzchnia nieruchomości	Cena nieruchomości
Aleksandrów Łódzki ul. Wojska Polskiego 26, obręb A-2	LD1G/00113290/2 LD1G/00113291/9	257/1 257/2	0,0642ha 0,0125ha	325.000,00zł
			0,0767ha łącznie powierzchnia	

1. Nieruchomość położona jest w środkowej części Aleksandrowa Łódzkiego przy ul. Wojska Polskiego, prowadzącej do Łodzi. Działka numer 257/1 zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej ok. 80m², murywanym, parterowym i budynkami gospodarczymi: garaże i komórki o powierzchni zabudowy ok.34m². Działka numer 257/2 zabudowana budynkiem parterowym o konstrukcji murywanej, więźba dachowa drewniana, dach kryty papą o powierzchni użytkowej ok. 70m². Budynek z 1910 roku. Dopuszcza się realizację zabudowy działek numer 257/1 i 257/2 zgodnie z przeznaczeniem w planie zagospodarowania przestrzennego, pod warunkiem połączenia, w celu uzyskania parametrów działki budowlanej oraz dostępu do drogi publicznej. Gmina Aleksandrów Łódzki nie posiada dokumentacji projektowej i technicznej, dotyczącej zabudowy tej nieruchomości oraz przyłączy mediów. Teren przyległy jest uzbrojony w energię elektryczną, wodociąg, gazociąg i kanalizację. Ulica Wojska Polskiego posiada nawierzchnię asfaltową i jest główną ulicą w mieście. Sąsiedztwo stanowią tereny usługowe, handlowe i mieszkaniowe wielorodzinne i jednorodzinne.
2. Zgodnie z wypisem z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Aleksandrów Łódzki, działka nr ewid. 257/1 obręb Aleksandrów Łódzki 2 położona jest w terenie o symbolu: 3 Mś- tereny zabudowy śródmiejskiej, przeznaczenie podstawowe: zabudowa śródmiejska (usługowa i mieszkalno-usługowa), przeznaczenie dopuszczalne: pomieszczenia gospodarcze i garaże wbudowane lub wolnostojące, 1MW- tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, przeznaczenie podstawowe: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, przeznaczenie dopuszczalne: zabudowa usługowa w formie obiektów wolnostojących. Działka nr ewid. 257/2 położona jest w terenie o symbolu: 3 Mś- tereny zabudowy śródmiejskiej, przeznaczenie podstawowe: zabudowa śródmiejska (usługowa i mieszkalno-usługowa), przeznaczenie dopuszczalne: pomieszczenia gospodarcze i garaże wbudowane lub wolnostojące. Szczegółowe warunki zabudowy określa wypis i wyrys z obowiązującego dla tego terenu miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Działki zlokalizowane są w obrębie strefy ochrony konserwatorskiej „B”. Wszelkie zamierzenia inwestycyjne należy uzgadniać z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Łodzi.
3. Nieruchomość będzie sprzedawana w drodze przetargu zgodnie z art. 37 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.
4. Sprzedaż zwolniona jest od podatku VAT na podstawie art. 43 ustawy z dnia 11 marca 2004r. od podatku towarów i usług (Dz.U. 2020.2419).
5. Okres publikacji wykazu bieżnie od dnia **15 lipca 2021r.** do dnia **05 sierpnia 2021r.**
6. Określa się termin do złożenia wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości zgodnie z art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami tj. do dnia **23 sierpnia 2021r.**

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Aleksandrowie Łódzkim, pok.112, tel. 042 270 03 53 lub 42 270 03 54.

BURMISTRZ ALEKSANDROWAŁÓDZKIEGO ogłasza
I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych

Lp.	Położenie nieruchomości	KW	Nr działki	Powierzchnia działki	Cena nieruchomości brutto	Wadium
1.	Stare Krasnosedby, gm. Aleksandrów Łódzki	LD1G /00108770/3	19/3 19/6 (droga)	0,1516ha + udział 1/6 cz. w drodze o pow. 0,0585ha	129.100,00zł	25.800,00zł
2.	Stare Krasnosedby, gm. Aleksandrów Łódzki	LD1G /00108770/3	19/4 19/6 (droga)	0,1516ha + udział 1/6 cz. w drodze o pow. 0,0585ha	129.100,00zł	25.800,00zł
3.	Stare Krasnosedby, gm. Aleksandrów Łódzki	LD1G /00108770/3	19/5 19/6 (droga)	0,1487ha + udział 1/6 cz. w drodze o pow. 0,0585ha	126.800,00zł	25.300,00zł
4.	Stare Krasnosedby, gm. Aleksandrów Łódzki	LD1G /00108770/3	19/7 19/6 (droga)	0,1486ha + udział 1/6 cz. w drodze o pow. 0,0585ha	126.700,00zł	25.300,00zł
5.	Stare Krasnosedby, gm. Aleksandrów Łódzki	LD1G /00108770/3	19/8 19/6 (droga)	0,1486ha + udział 1/6 cz. w drodze o pow. 0,0585ha	126.700,00zł	25.300,00zł
6.	Stare Krasnosedby, gm. Aleksandrów Łódzki	LD1G /00108770/3	19/9 19/6 (droga)	0,1486ha + udział 1/6 cz. w drodze o pow. 0,0585ha	126.700,00zł	25.300,00zł

1. Działka niezabudowana, położone w miejscowości Stare Krasnodęby, gmina Aleksandrów Łódzki, przeznaczone pod zabudowę, posiadają kształt zbliżony do prostokąta. Działka numer 19/6- to działka wydzielona pod drogę wewnętrzną (nieurządzoną), służącą do skomunikowania działek budowlanych z drogą publiczną. Przylega do działek droga publiczna posiada nawierzchnię asfaltową i jest uzbrojona w energię elektryczną i wodociąg. Pomiędzy drogą, a działkami znajduje się rów. Wzdłuż drogi przy granicy działek napowietrzna linia elektroenergetyczna z słupami żelbetowymi. Sąsiedztwo stanowi zabudowa mieszkaniowa i zagrodowa oraz tereny niezabudowane użytkowane rolniczo.
2. Zgodnie miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, o brzeź Stare Krasnodęby: działki nr ewid. 19/3-19/9, znajdujący się na terenie oznaczonym symbolem B5MN/MR-tereny zabudowy mieszkaniowej zagrodowej i jednorodzinnej. Szczegółowe warunki zabudowy i zagospodarowania terenu określa pełny wypis i wyrys z obowiązującego dla tego obszaru miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Szczegółowe warunki zabudowy i zagospodarowania terenu określa pełny wypis i wyrys z obowiązującego dla tego obszaru miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
3. Powyższe nieruchomości są wolne od wszelkich zobowiązań i obciążeń.
4. Przetarg odbędzie się **7 września 2021r. o godzinie 11.30, 12.00, 12.30, 13.00, 13.30, 14.00 (oddzielnie na każdą działkę)** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Aleksandrowie Łódzki, Plac Tadeusza Kościuszki 2 (budynek B, I piętro- sala ślubów).
5. **Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium**, które należy wpłacić gotówką lub przelewem do dnia **1 września 2021r.** w kasie tut. Urzędu lub na konto Urzędu nr 37878000070000023110000009. W przypadku wpłaty przelewem, wadium musi wpłynąć na konto tut. Urzędu najpóźniej do dnia **1 września 2021 roku**.
6. Wadium wpłacone przez osobę, która wyraża przetarg zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy, wadium ulega przypadkowi na rzecz sprzedającego. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone w terminie 3 dni od dnia przetargu przelewem na podane konto bankowe lub w kasie Urzędu.
7. Wycycytowana cena zawiera aktualnie obowiązujący podatek VAT w wysokości 23%.
8. W umowie notarialnej sprzedaży nieruchomości oraz w księdze wieczystej prowadzonej dla nieruchomości zbywanej zostanie zastrzeżone na rzecz Gminy Aleksandrów Łódzki:
 - prawo jej odkupu (art. 593 K.c.) na okres 5 lat, licząc od dnia zawarcia umowy sprzedaży,
 - umowne prawo pierwokupu (art. 596 K.c.).
9. Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić zaofertowaną cenę, pomniejszoną o wpłacone wadium najpóźniej w terminie do dnia **14 września 2021r.** w kasie Urzędu Miejskiego w Aleksandrowie Łódzki lub na konto tut. Urzędu w Banku Spółdzielczym w Aleksandrowie Łódzki Nr konta 64878000070000023110000008.
10. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest okazanie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu:
 - w przypadku osób fizycznych dowodu osobistego lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość oferenta, a w przypadku reprezentowania innej osoby również pełnomocnictwo notarialne lub potwierdzone przez notariusza,
 - w przypadku osób prawnych-aktualnego wypisu z właściwego dla danego podmiotu rejestru (ważny 3 miesiące), pełnomocnictwa oraz dowodu tożsamości osoby reprezentującej dany podmiot.
11. Nabycie nieruchomości przez cudzoziemca może nastąpić na zasadach określonych ustawą z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Ogłoszenie o przetargu publikowane jest na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, stronie internetowej www.aleksandrow-lodzki.pl, na BIP-ie tut. Urzędu, a ponadto na nieruchomościach wyznaczonej do sprzedaży oraz w prasie lokalnej i biuletynie informacyjnym 40 i cztery Urzędu Miejskiego w Aleksandrowie Łódzkim.

Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, pokój 112, tel. 42/270 03 54

Burmistrz Aleksandra Łódzkiego zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów.
Aleksandrów Łódzki, dnia 16 września 2021 roku.



OGŁOSZENIA DROBNE

- Wyrzadzam sprzętu budowlanego po likwidacji firmy. Tel. 503 068 515.
 - Przyjmę PANIĄ DO SPRZĄTANIA. Tel. 502 232 000.
 - Materac rehabilitacyjny – masujący; żyrandol – trzy kule; żyrandol indyjski wysadzany kamieniami – sprzedam. Cena do uzgodnienia. Tel. 505 566 696.
 - **AUTO MECHANIK - ELEKTRYK: NAPRAWY ROZRUSZNIKÓW I ALTERNATORÓW, NAPRAWY ZAWIESZEŃ, WYMIANA OLEJU, WYMIANA OPON. TEL. 606 833 453, 604 283 794, CZYNNE: PN.-PT 9-17, SOBOTA 9-14.**
 - **WYMIANA OLEJU, WYMIANA OPON. TEL. 606 833 453, 604 283 794, CZYNNE: PN.-PT 9-17, SOBOTA 9-14.**
 - Szukamy pracowników z doświadczeniem w sprzedaży bezpośredniej. Wyślij CV na praca@kasystefczyka.pl.
 - Poszukuję osoby do lekkich prac ogrodowych i drobnych prac naprawczych. Kontakt: 517 815 961 Bartek.
 - Sprzedam garaż blaszany 5,5x3,5x2 m, obecnie rozłożony. Tel. 720 594 718
 - Sprzedam wózek inwalidzki. Tel. 793 890 315.
 - Sprzedam perukę z naturalnych włosów odcień brązowy. Tel. 783 783 967.
 - Sprzedam działkę rolną 1,67 hektara, Zgniłe Błota. Tel. 661 438 788
 - Wyrzadzam sprzętu blacharsko-dekarskiego, zaginarka 2 m, zawijarka do blachy oraz tanio wyroby blacharskie – kosze, itp. Tel. 692 682 070.
 - Likwidacja (sprzątanie) mieszkań, domów, strychów, komórek. Tel. 500 551 929.
 - Kupię pamiątki z PRL-u, antyki, starocie i inne. Tel. 519 691 609.
 - Lokal do wynajęcia – ponad 20 m kw., przy ul. Ogrodowej 19. Tel. 42 712 47 03, 513 781 305.
 - Sprzedam audi 80 B4, rok 1994, benzyna 2.0 z gazem. Cena 3000 zł do negocjacji. Tel. 517 102 296.
 - Sprzedam betoniarke 150 l starego typu 380V/4kV-silnik, obudowy kolumnowe bez głośników – od 50 zł, pompę wodną 230V nową 250 WZ250 – 90 zł, opony letnie 4 szt. 14/180 po 30 zł sztuka, dwie kolumny firmowe 500 zł, rower Ukraina i składak – po 300 zł. Tel. 516 641 424, 515 909 247.
 - Kupię stare zabawki i inne przedmioty z epoki PRL. Tel. 501 452 953.
 - Zamienię M2 własnościowe na 2 pokoje i kuchnię (z dopłatą). Tel. 516 531 917.
 - Mycie okien, pranie dywanów, sprzątanie. Tel. 663 963 969.
 - Sprzedam palmę mrozoodporną TRACHYCARPUS i CYKASE. Tel. 729 277 844.
 - Sprzedam używane garnki 30 l, 20 l. Stan bardzo dobry. Tel. 729 277 844.
 - Sprzedam szafę wnękową 520 cm szerokości, 280 cm wysokości. Tel. 508 221 487.
 - Zlecę położenie płytek, wykonanie gładzi oraz wykonanie i zainstalowanie barierki na balkonie. Tel. 42 276 86 06.
 - Zatrudnię na parking od zaraz. Tel. 601 517 576.
 - Wyroby z drewna (budy dla psów i kotów, wc z drewna, ławki i inne) wykonuję. Tel. 504 624 848.
- Bezpłatnie publikujemy OGŁOSZENIA DROBNE – tel. 42/27 00 343,
e-mail: redakcja@aleksandrow-lodzki.pl**

Historie, które przydarzyły się pasjonatowi sportu z małego miasteczka

Michał Kiński

SPORT



Szlifują formę przed ligą

Piłkarze Sokola Aleksandrowianinów szykują się do ligowych rozgrywek. Inauguracja sezonu odbędzie się w niedzielę (8 sierpnia) z Pelikanem Łowicz. Aleksandrowianie zagrają przed własną publicznością 14 sierpnia z rezerwami Łódzkiego Klubu Sportowego.

Trenerem drużyny pozostał Damian Gamus. Sokół rozegrał już sześć meczów sparingowych, ostatni przed ligą odbędzie się na wyjeździe w sobotę (31 lipca) z trzecioliigowym Sokółem Kleczew. Aleksandrowianie są już po tygodniowym obozie docho-

dzeniowym, który odbyli na obiekcie MOSiR oraz w Byszynie pod Poddębicami. Kadre pierwszego zespołu poznamy dopiero na kilka dni przed rozpoczęciem sezonu. Wiadomo, że aleksandrowianie pożegnali się z kilkoma zawodnikami. Nie zobaczymy Szymona Soltysieńskiego, Damiana Nowackiego, Krzysztofa Jurka, Bartosza Kanieckiego, Patryka Stawińskiego, Krystiana Adamiaka. Od drużyny odszedł również wychowanek klubu Dominik Pecyna, który wzmocni szeregi Lechii Tomaszów Maz. (Kiniu)



Zawody pływackie

Podczas najważniejszych polskich zawodów dla pływaków, reprezentacja Olimpijczyka Aleksandrów sięgnęła po kolejne medale. Zobaczmy wyniki:

• **Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców - 1 medal brązowy**

Kamil Kaźmierczak - 3. miejsce - brązowy medal na dystansie 50 m stylem grzbietowym

• **Mistrzostwa Polski Juniorów 14 lat - Olsztyn - 1 medal złoty, 2 brązowe**
Hanna Pietrzyk - 1. miejsce - złoty medal na dystansie 100 m stylem klasycznym, 3. mc

- brązowy medal na dystansie 200 m stylem klasycznym i zmiennym.

• **Mistrzostwa Polski Juniorów 17-18 lat - 6, i 2 x 7 miejsce**

Tomasz Oleski - 6. mc na dystansie 50 m stylem motylkowym, 7. mc na dystansie 100 m stylem motylkowym

Artur Ciesielski - 7. mc na dystansie 200 m stylem dowolnym.

• **Mistrzostwa Polski Juniorów 16 lat - miejsca 11, 12**

Wojciech Łopaciński - 11. mc na dystansie 200 m stylem dowolnym i 12. na dystansie 200 m stylem zmiennym.

Basia Prymakowska, najszybsza babcia świata, odwiedziła MOSiR w Aleksandrowie Ł.

Lubię swoją starość

Kim jest ta bardzo ciekawa i inspirująca kobieta, która 23 lipca gościła w MOSiR?

Otóż Panią Barbarę okrzyknięto najszybszą babcią świata! Wprawdzie o wieku kobiet nie powinno się mówić, ale w tym przypadku po prostu trzeba! Pani Barbara ma 78 lat i nie wyobraża sobie dnia bez aktywności sportowej! Do Łodzi przyjechała, aby zliczyć kolejny maraton, tym razem na rolkach!

Okazuje się, że można zacząć trenować po 50. i skończyć 60 maratonów!

Pani Basia jest wielokrotną Mistrzynią Świata Masters w Biegach Górskich, w stylu alpejskim. Jako jedna z czterech Polek zdobyła medal World Maraton Majors (Tokio, Boston, Chicago, Berlin, Londyn, Nowy Jork). Startuje również na rolkach oraz nartach biegowych. Za jeden z największych sukcesów uważa wejście na Mont Blanc w wieku 68 lat! Jeszcze przed pandemią prowadziła fitness.

W życiu stawia na to, by nie posiadać, ale przeżywać. Nie narzeka, nie opowiada o kło-

potach, tylko cieszy się z tego, jak jest. A przy tym inspiruje młodych do działania. „W życiu trzeba robić rzeczy, które się kocha, bo tylko wtedy ma sens” – podkreśla.

Spotkanie trwało 2 godziny. Zdjęciom z najciekawszych zawodów, z różnych zakątków świata towarzyszyły barwne opowieści. Uczestnicy byli wręcz zafascynowani pogodą ducha, bystrością umysłu a przede wszystkim wyczynami Pani Basi.

Na zakończenie były kwiaty i deklaracja od Mistrzyni, że jeszcze tu wróci! (A. Cichecki)



Aleksandrowianin został strongmanem

Piotr Tomczyk jest jedynym sportowcem z Aleksandrowa Łódzkiego startującym podczas zawodów Strong Man. Swoją przygodę rozpoczął kilka miesięcy temu i już widzi postępy. - Często trenowałem w siłowni, zauważyłem, że moja siła jest nieco większa od większości osób, które tam ćwiczą. Nawet potrafiłem więcej udźwignąć od nieco większych kolegów - opowiada aleksandrowianin. - Początki nie były łatwe, ponieważ własnymi siłami próbowałem szlifować formę. Szybko się przekonałem, że jednak potrzebuję profesjonalnej pomocy - dodaje Piotr Tomczyk.

Aleksandrowianin dwa razy w tygodniu korzysta z siłowni i dwukrotnie trenuje pod Łowiczem na specjalistycznym sprzęcie, który również można zobaczyć podczas zawodów. Debiutował na początku czerwca w Ogólnopolskim Turnieju Strong Man i zajął ósme miejsce. - Dwa tygodnie temu wystartowałem w Białej Rawskiej i skończyłem zawody na piątej pozycji. Teraz przygotowuję się do startu na Słowacji. To są dopiero moje początki, mam nadzieję, że z miesiąca na miesiąc będzie coraz lepiej - zaznacza.

Pasja do tego sportu wiąże się nie tylko z ciężkimi treningami i emocjonującymi startami w zawodach. Związana jest również z dbaniem o dietę. - Z obliczeń wynika, że dziennie muszę pochłonąć około 5 tys. kalorii. Najważniejsze są dwa obfite obiady, a wszystko inne już jest mniej istotne - podkreśla.

W tym sporcie trzeba być wybitnym, aby stać się pracą, dlatego ważni są również sponsorzy.



— Obecnie wspiera mnie gmina Aleksandrów Ł., fizjoterapeuta Sebastian Pawłowski oraz firma komputerowa Polprom z Aleksandrowa Ł. To jest duże wsparcie, jednak w dalszym ciągu szukam sponsorów. Nie ukrywam, że miesięczny koszt treningów i startów sięga do 2,5-4 tys. zł - wylicza Piotr Tomczyk.

Aleksandrowianin jednak się nie poddaje. Trenuje bardzo ciężko pod okiem byłego strongmana, wicemistrza świata juniorów. - Widzę, że Piotrek podczas zawodów i treningów daje z siebie wszystko. W tym sporcie nie ma łatwo, trzeba ciężko pracować, by odnieść sukces. Na razie idzie dobrą drogą. Mam nadzieję, że niebawem będą sukcesy - powiedział Konrad Karwat, trener Piotra.

Przed jednym z najsilniejszych mieszkańców Aleksandrowa Ł. jeszcze kilkanaście startów w tym sezonie. Zdobyte doświadczenie może przełożyć się na sukcesy w kolejnym roku. (Michał Kiński)

Za nami niezapomniany wyścig kolarski!

W sobotę (24 lipca) na terenie gminy Aleksandrów Łódzki odbył się Wyścig Kolarski MASTERS o Puchar Burmistrza Aleksandrowa Łódzkiego oraz Okręgowego Związku Kolarskiego w Łodzi. Wydarzenie wpisało się w cykl wyścigów „Klasyki Ziemi Łódzkiej”.

Start i meta tegorocznego wyścigu znajdowała się na terenie MOSiR. Zawodnicy mieli do pokonania okrężną trasę o długości 27,5 km.

To był wyścig, który łączy pokolenia. Najpierw wystartowali najmłodszy w kategorii przedszkolaków, następnie przyszedł czas na uczniów szkół podstawowych w trzech kategoriach, a na koniec przyszedł moment na niezwykle doświadczonych adeptów kolarstwa. W głównym wyścigu po terenach gminy Aleksandrów wystartowało łącznie 69 kolarzy. Najstarszymi uczestnikami byli 91-letni Mieczysław Frankowski oraz 81-letni Marek Rogala. Obaj panowie wystartowali w kategorii M80+ na dystansie 27,5 km. Obaj również dotarli do mety i pokazali, że również w tym wieku można miło i przyjemnie spędzić czas na rowerze. A kto wygrywał w pozostałych kategoriach? (Kiniu)

Amatorzy - Tomasz Prymarka

110 km - M20 - Wojciech Sękała

110 km - M30 - Bartosz Mitmański

82,5 km - M40 - Tomasz Cichocki

82,5 km - M50 - Piotr Pawłowski

55 km - M60 - Artur Szałowski

27,5 km - M70 - Jerzy Bylicki

55 km - K20 - Lidia Antczak

55 km - K30 - Agnieszka Lysko

55 km - K 40+ - Magdalena Świda-Kizerwetter



WEEKEND

30 lipca - 1 sierpnia

PLAN

PIĄTEK

godz.
21

PLAC KOŚCIUSZKI

ALEKSANDROWSKIE KINO POD CHMURKA.



ZŁOT FOOD TRUCKÓW I
**FOODTRUCKOWY
CHILL**

na placu
Kościuszki

Organizatorzy:

SOBOTA NIEDZIELA



Zaprasza
Burmistrz
Jacek Lipiński